Nr. 291. Kraków, Wtorek 1 Listopada 1892. Rocznik IV

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Wspólnemi siłami.

(W sprawie moralnego i materjalnego podniesienia ludu).

Od jednego z księży djecezji przemyskiej, otrzymujemy następujący artykuł:

W *Kurjerze Polskim* w nrze 229 był umieszczony artykuł p. B L., omawiający „*Pobudkę* do szerzenia wstrzemięźliwości“ p. Chociszewskiego z Poznania i zachęcający do tego, aby ludzie dobrej woli łączyli się w towarzystwo do szerzenia wstrzemięźliwości w swojem otoczeniu.

Treść i forma tego artykułu, zdaje się, — niepodobały się wielce ks. J. B. i uznał za stosowne żale swoje i *veto* umieścić w *Tygodniku katolickim* w nrze 40 str. 319 twierdząc, że „nawet zbędne jest towarzystwo świeckie do szerzenia wstrzemięźliwości“. Otóż wielce szanownemu i czcigodnemu ks. S B. śmiem odpowiedzieć: 1) Prawdą jest, że nasze duchowieństwo polskie śmiało staje na wyłomie gdzie potrzeba, — wszyscy o tem wiemy. 2) Prawdą jest, że wielu z duchowieństwa naszego — bo nie wszyscy przecież — pracują gorliwie nad lepszą dolą ludu polskiego. 3) Prawdą jest także, że w roku 1845 a osobliwie w 1848, bardzo wiele ludu wyrzekło się pijaństwa, i długo zachowywało swoje przyrzeczenie, ale tylko tam, gdzie księża parafialni na to nastali i o tem przez dłuższy czas pamiętali. Gdy starzy weterani zeszli z placu boju, a ich następcy innego byli zdania, rozwielmożniło się napowrót pijaństwo między ludem, dlatego ś. p. ks. biskup Hirchler polecił kurendą VI, z dnia 19 września 1871 r., duchowieństwu, aby w parafiach zaprowadzało Bractwo wstrzemięźliwości, przepisując formę przyjęcia i ogłaszając jakie, i na kiedy Stolica św. temu bractwu nadała odpusty.

I wielu bardzo wielu z duchowieństwa poszło za głosem swego biskupa i gorliwie pracowało zachęcając swoich parafian do przystępowania do bractwa tego, i parafie te prędko i moralnie i materyalnie się podnosiły, a karczmy opustoszały a propinacja upadała; a ztąd wiele wymówek i przykrości ponosić musieli gorliwi pasterze, — ale się nie zrażali; ale wytrwali aż do końca. Ale i oni ustąpić musieli z placu walki, przez te 20 lat wielu z nich pomarło; przyszli inni czasem z innemi zapatrywaniami, czasem umyślnie tacy na pasterzów do parafii wybrani przez tych, co o propinację dbali i tu i owdzie dawna praca przepadła. Dawniej, gdy kto z księży miał w uwadze napisane *politisch verdächtig*, prędko wędrował od jednej do drugiej parafii, ani odległość miejsca, ani zły czas, ani nawet słabość nie stały mu na przeszkodzie w tej wędrówce — a o prezencie na probostwie marzyć nawet nie miał, — to wszystko, tylko pod zmienioną formą — nie tak jawnie i otwarcie, działo się długo po roku 1871 z tymi, którzy uchodzili za gorliwych szerzycieli bractwa wstrzemięźliwości. To się nie da zaprzeczyć! Wielu młodszych księży przed wykupnem propinacji doświadczyło tego na sobie. Znamy wypadki — wprawdzie nie liczne — gdzie prezenta na probostwa dawano tym, o których mówiono, że o wstrzemięźliwości nie zwykli mówić, znamy wypadki, i to dość liczne — gdzie rozmaite skarg wznoszono na ks. wikarych, gdy do wstrzemięźliwości nakłaniali swoich parafian. Kto czytał mowę sejmową, kiedy chodziło o wykupno propinacji i gdy tylko trochę pamięta, co się wtedy w Sejmie i poza nim działo, to się temu, co tutaj piszemy pewnie dziwić nie będzie.

To było przyczyną, że pomiędzy duchowieństwem ten i ów nie tak gorliwie jakby należało, popierał bractwo wstrzemięźliwości w swej parafii, nie mówię już o tych wyjątkach, gdzie ono nawet nie było zaprowadzone, lub gdzie dla pewnych względów i okoliczności o niem się wcale niemówiło. To pewne zaniedbanie się lub raczej niedopilnowanie się w pierwotnej gorliwości było powodem, że pijaństwo znów tu i owdzie podnosiło swą głowę, i dlatego ks. biskup Łukasz Solecki, którego uwadze nic uchodzić niezwykło, był zmuszony powtóre przypomnieć duchowieństwu swemu sprawę bractwa wstrzemięźliwości w kurendzie IX L 592 z roku 1890.

Że pomimo nawoływań ks. biskupów i pomimo pracy i to usilnej duchowieństwa, pijaństwo w naszym kraju jeszcze wiele ofiar pochłania, a w niektórych okolicach na dobre się usadowiło, to nie da się przecież zaprzeczyć; praca więc samego duchowieństwa nie wystarcza, bo jest, że tak powiem, jednostronną — tylko w kościele; dobrzeby więc było, gdyby duchowieństwu przybyła pomoc i od świeckich ludzi, od ludzi dobrej woli. Czyż każde Towarzystwo świeckie musi koniecznie w programie swoim mieć tańce i zabawy, czego tak bardzo obawia się ks. I B. Czyżby to nie było co najmniej śmiesznem twierdzić, że nikt inny oprócz nas dobrze dla Kościoła, Ojczyzny i dla ludu pracować nie może. Spólnemi siłami, pobożemu — wiele i dużo dobrego zdziałać łatwiej przychodzi. Alež odwołuje się ks. I. B. na szlachtę, że ona w tem względzie wiele zrobiła

Nikt szlachty ogółem nie potępia przecież, że ona o propinację dbała, i wielu przed wykupnem, a jeszcze więcej po wykupnie propinacji pokazało, że im chodzi o moralność dobrobyt ludu, to prawda! ale i to jest prawdą, że nie wszystkie dwory należą już teraz do szlachty! A nawet czyż w wielu miejscach nie zostało tak jak dawniej było — *in statu quo ante* — wszakżeż wiele dworów wydzierżawiło na siebie karczmy czyli propinacje. Czyż czcigodny ks. J. B. nie czytał w gazetach, że w wschodniej Galicji jeden c. k. urzędnik polityczny polecił pewnemu księdzu, aby hamował się w występowaniu przeciw propinacji (a było to już po wykupnie), aby tym sposobem fundusz propinacyjny nie ucierpiał. *Sapienti sat!* Choćby pijaństwo zupełnie upadło, to fundusz propinacyjny pewnie się nie skurczy, straciliby tylko ci, co w karczmie i przez karczmę lud wyzyskują.

Czyżby więc nie było dobrze, aby tam, gdzie we dworze nie ma szlachty i tam gdzie duchowieństwo nie ma swego wpływu, świeckie towarzystwo wstrzemięźliwości razem z kościołem szerzyło wstrzemięźliwość. Wszakżeż Towarzystwa św. Wincentego á Paulo najlepiej się rozwijają, jeśli duchowieństwo i świeccy panowie nawzajem się wspomagają. Czyżby i tu nie mogło być podobnie? Słuszną więc byłoby rzeczą, żeby ludzie dobrej woli łączyli się w Towarzystwa dla propagowania wstrzemięźliwości i w miastach i w miasteczkach i po wsiach między ludem — a wtedy i ustawa nawet przeciw pijaństwu z 19 lipca 1877, l 67 dz. u. p stałaby się aktualniejszą.

* * *

Ze świata finansowego.

Wiedeń 31 października 1892.

(Sytuacja w Berlinie i Niemczech. — Wpływ niemieckich stosunków ekonomicznych na Austrję. — Ażyo na złoto i środki ochronne Banków angielskiego i niemieckiego. — Oprzytomnienie wiedeńskiej spekulacji. — Pożyczka rosyjska. — Korektura kursów. — Targ zbożowy).

W Berlinie sytuacja finansowa zaostrzyła się jeszcze bardziej i zmusiła także wiedeńską giełdę do zmienienia swych zbyt optymistycznych zapatrywań na pesymistyczne.

Obawy, z których do niedawna się śmiano, że sytuacja wywołana nadziejami opierającemi się na rychłem przeprowadzeniu regulacji waluty — stać się może groźną i spowodować na targach austrjackich przeładowanie takimi wartościami austrjackimi, które dotąd zagranicą były uplasowane, stały się nagle ogólnemi i stworzyły stan febryczny, który przy lada jakiem zajściu politycznem lub finansowem przejść może w nagłą kryzys. Pierwsze symptoma stanowczej zmiany w tendencji widoczne były jeszcze przed kilku tygodniami (obacz korespondencję z 16-go października b.r. — *przp. Red.*) Od tego czasu sytuacja wyklarowała się jako niekorzystna, gdyż stwierdzono, co do Niemiec niezbicie to, co dawniej tylko przypuszczano, mianowicie, że produkcja przemysłowa w Niemczech wyszła daleko poza granice potrzeb — że ceny towarów produkowanych podtrzymywane sztucznie kartelami, nie wpływają, wcale na zmniejszenie się produkcji, ale są bodźcem dla coraz większej hiperprodukcji i spowodować muszą w końcu gwałtowne obniżenie się cen tych towarów — że kursa wyekzagerowane akcji przemysłowych nie stoją w żadnym stosunku do umniejszenia się dochodów, jakie albo już nastąpiło, albo pierwej czy później nastąpić musi, — że pletorja pieniędzy wywołana stagnacją w handlu i przemyśle jest objawem z wielu względów bardzo niekorzystnym, — i że spowodowane nią podwyższenie cen wartości lokacyjnych aż do ostatecznej granicy, także co do tych wartości — będących *ultimum refugium* kapitałów lokacji szukających — mieści w sobie zarodek wielkiego niebezpieczeństwa, gdyż naprzeciw bardzo nisko limitowanej granicy dalszego podwyższenia się — stoi illimitowana granica spadku.

Dla Austrji i austrjackich stosunków ten stan ekonomiczny Niemiec ma większe znaczenie aniżeli przyznać chcą nasi finansiści i ekonomiści, — albowiem z jednej strony traktaty handlowo-cłowe zawarte w roku bieżącym stworzyły między temi obszarami państwowemi stosunek nowy wzajemnego oddziaływania ich stanu ekonomicznego, — z drugiej strony zaś regulacja waluty, wszczęta ustanowieniem stałej relacji naszych środków menniczych do złota, wyrwała Austrję ze stanowiska izolowanego w jakim dotąd się znajdowała. To spowodowało, że wpływ zagranicznych stosunków finansowych a zwłaszcza niemieckich bezpośrednio oddziałuje na stosunki tutejsze, — stosunki tutejsze zaś tego wpływu na zagranicę nie mają, raz, że szukać musimy złota, którego nam potrzeba za granicą, a powtóre, że zagraniczna taksacja naszych finansowych środków pieniężnych ma obecnie ustanowioną granicę w kierunku zwyżki, a nie ma jej w kierunku obniżki.

Dopiero ażyo na złoto, — wprawdzie dotąd małe — jakie od tygodnia się wyrobiło, ustanie przypływów złota do kas bankowych, a zwłaszcza owe środki ochronne, jakie bank angielski, a wślad za nim niemiecki, zarządziły w celu uchronienia swego złota, sprowadziły oprzytomnienie oszołomionej nadziejami spekulacji wiedeńskiej i zwróciły jej uwagę na niebezpieczeństwo jakie jej grozi, jeśli optymistycznie osądzając położenie ekonomiczne monarchii i jej przyszłość, nie będzie brała względu na pogorszone stosunki ekonomiczne ościennego państwa, związanego z nami ekonomicznie i politycznie, — tego państwa, w którego granicach zaciągnięte i ulokowane być mają owe pożyczki, które nam są potrzebne, by rozpoczęte dzieło regulacji waluty doprowadzić do końca.

Oprzytomniawszy przestano się łudzić bezpodstawnemi wiadomościami, jako negocyacje co do przyszłych transakcyj między jednym lub drugim ministrem skarbu się toczą, grupa Rotschyldów obraduje i t. p., a trzeźwe ocenienie stosunków i sytuacyj doprowadziło do przekonania, że gdyby Austrja i Rosja równocześnie zechciały apelować do targu pieniężnego — żadna z tych pożyczek się nie uda, — że skoro rokowania między Rosją a pojedynczemi grupami finansowemi dotąd były bez rezultatu — także nie pora wystąpić z austrjacką lub węgierską pożyczką, zwłaszcza, gdy teraz nastąpić może to, czego już dawniej najbardziej się obawiano, że Rosja mająca za granicą bardzo znaczne lokacje w złocie — te każdej chwili wycofać i widoczne zapasy złota tak umniejszyć może, że sztucznie będzie trzeba chronić złota w bankach centralnych.

Argumenta te zwróciły powszechną uwagę na dysproporcję, jaka się wyrobiła w rozwoju kursów pojedynczych efektów w Austrji i w Niemczech; tu od kilku miesięcy podwyższano *niveau* kursów, tam je zwolna obniżano, tam się debarasowano z efektów, tu je skupowano, korektura stała się konieczną — a gdy co do niektórych kategoryj efektów już nastąpiła, przeto co do innych nastąpić może lada dzień.

Do tych, które obecnie stoją pod groźbą tej korektury, należą w pierwszym rzędzie akcje tych banków, dla których obliczano ogromne zyski z interesów finansowych, łączących się z regulacją waluty, a w drugim rzędzie reszty państwowe.

Niespodzianki na giełdach będą w najbliższych czasach na porządku dziennym.

Początek w tym względzie zrobiła w sobotę giełda berlińska, gdzie panował debacle w całem słowa znaczeniu i obniżył się kurs niemal wszystkich papierów o $1/2 - 3\%$.

Lecz nietylko na giełdach funduszowych źle się dzieje, — równie źle, a może nawet gorzej jeszcze są dysponowane giełdy towarowe, a w pierwszym rzędzie targ zbożowy, co do którego zły wiatr wieje z zamorskiego Nowego Jorku, gdyż zapasy zboża jakie tamże przygotowane są na wywóz do Europy są tak ogromne, że dalszy spadek cen zbożowych zdaje się być nieunikniony. — ? —

Jeden z objawów newrozy.

Do szeregu objawów patologicznych, wytworzonych przez cywilizację umysłową, kulturę pojęć i uczuć, należy również i dekadencja.

Jest ona cechą organizacji wykwintnych, szlachetnych, wrażliwych na rozkosze, tak duchowe jak i erotyczne, aż do ekstazy i odwrotnie — na cierpienie, dochodzące do takiego pognębienia ducha, jakiego nie doznają nigdy ludzie, posiadający równowagę myśli i czynów.

Słowem, jest to jeden więcej, z objawów newrozy, jeden więcej przedmiot rozpraw uczonych, o którym wiele mówi się we Francji.

Chociaż dekadencja nie stanowi właściwych objawów, po których można poznać geniusz, jednakże geniusz skończyć się może zawsze na dekadencji.

Skłonność wogóle do przerzucania się z jednej ostateczności w drugą, chłód po najgorętszym zapale, pogarda życia praktycznego, zamiłowanie w antytezach, zupełny sceptycyzm umysłu, obok żywości uczuć, które pozornie tleją obojetnością, cechują dekandetów, których spotykamy w literaturze, w życiu w polityce.

W tej ostatniej są demokratami, lecz żarliwie wyznają arystokrację ducha Ten świat kupiecki z wagą i łokciem, którego jedynem hasłem jest zarobek, dorobek i strata, pogardą przejmuje dekandeta, który jest najczęściej abstrakcją w ludzkiej postaci.

Ze jednak jest niezmiernie wrażliwym na teorje naukowe, że pozostała mu cześć dla jednej tylko prawdy — u m i e j ę t n o ś c i, więc to czyni go, jeszcze nieszczęśliwszym. Bo wie, że walka o byt, jest ogólnem prawem przyrody, że ta rasa umysłów niepodległych, idealistycznych i marzycielskich, tych etuzjastów płomiennych, burzliwych i szlachetnych, druzgotana mechanicznym ciężarem życia, ścigana przez prawomyślny porządek, ginie tak często marnie w kniei ochrzczonej nazwą s p o ł e c z e ń s t w a l u d z k i e g o.

Podlegamy osobliwym wstrząśnieniom umysłu serca i zmysłów.

W nieładzie pojęć i faktów, w chaosie żądz i sprzeczności, zapadamy na wielką niemoc rozluźnienia władz moralnych i pedanci nawyki do miary i porządku, nie mający wyobrażenia o dreszczach, przenikających nawskróś wrażliwe organizacje, patrzą na ten gromy proces epoki z niedowierzaniem, odżegnywając się od niego przykazaniem tego, co nazywają rozsądkiem.

Dekadencja nie jest, jak chcą zasady pospolitości, upadkiem obyczajów lub rozwięzłym kultem zmysłów.

Rodzą ją zaś pobudki nierównie wyższe. Zawiedzione nadzieje i niezmierna przenikliwość, oświecająca te strony rzeczy, które bez

---

ŚWIETNE STOSUNKI.

POWIEŚĆ

MARJI FALEŃSKIEJ.

8)

(Ciąg dalszy).

IV.

Helena wyjechała, nie zobaczywszy się więcej z Bronisławem. Wydało się jej wprawdzie, że go na platformie dworca dostrzegła chwilowo wśród tłumu, gdy pociąg ruszał z miejsca, ale może to było tylko złudzenie wzroku.

Początek podróży, odbywanej z wszelką wygodą, — pierwszą klasą ma się rozumieć, — przyniósł jej tyle nowych wrażeń, że zapomniała chwilowo o smutku ściskającym jej serce. Ale byleby tylko oczy oderwała od przemykających się przed nią obrazów, inny, zawsze ten sam, zaraz jej się przedstawiał. Była to piękna twarz, tak nagle zmieniona wyrazem boleści, gdy się z nią żegnał; ciemne źrenice, tak uporczywie unikające jej wzroku, wtedy gdy z nią rozmawiał po raz ostatni, a teraz patrzące na nią z żalem, który rozdzierał jej serce.

— Czemuż mu nie zostawiłam chociaż dobrego słowa? — powtarzała sobie z gorzkim wyrzutem. — Powiadają, że kobietom najtrudniej przychodzi milczenie, ja zaś przeciwnie przemówić nie umiem, wtedy kiedybym tego najbardziej pragnęła

Widok pałacu w Orłowie, do którego przywiózł Helenę elegancki powóz, w rasowe konie zaprzężony, wydał się jej bardzo pięknym, gdy go ujrzała wykreślającego się na ciemnem tle świerków parku, przy blaskach słonecznego zachodu. Postanowiła odmalować ten śliczny krajobraz dla pani Czarskiej, która z łaskawą przychylnością obietnicę przyjęła.

Iza, ucieszona zachwytem swej przyjaciółki, oprowadzać ją zaraz poczęła po wytwornych pokojach i po ogrodach swej rodzinnej siedziby, dzieląc się z nią wspomnieniami, jakie tu w sercu jej budził każdy zakątek.

Tak im zeszły pierwsze dnie po przybyciu na wieś, ale wkrótce pani Czarska zabrała się do urządzenia dla swej córki życia bardziej systematycznego, życząc sobie, aby w niem wspólne z towarzyszką czytywanie, oraz lekcje rysunku od niej pobierane, zajmowały większą część czasu. Miała to być nauka na serjo, odbywająca się codzień w oznaczonych godzinach, słowem taka, jakiej żądać można od płatnej nauczycielki. Tylko, że tu wynagrodzenie jej jedyne stanowiły pochwały pani Czarskiej, która przejrzawszy kilka akwarelli i olejnych szkiców, przywiezionych przez Helenę, rzekła do niej łaskawie:

— Ależ to są śliczne rzeczy, widać w nich wyraźny talent.

A potem dodała, niby półżartem:

— Boję się tylko, żeby porównanie z niemi nie pokrzywdziło prac Izuni, gdy je będzie chciała komu pokazać.

— O, niech się pani tem nie niepokoi — odpowiedziała żywo Helena; — będę tu tylko nauczycielką i nikt moich własnych robót nie zobaczy

Następnie jednak ta uwaga zbudziła w jej umyśle pewne zdziwienie a z upływem czasu zrozumiała Helena, że pani Czarska wypowiedziała ją z rozmysłem.

We dwa tygodnie po przybyciu na wieś, Iza rzekła ze smutkiem do swej przyjaciółki, przechadzając się z nią w cieniu odwiecznych lip ogrodu:

— Kończą się dla mnie piękne dni Aranjuezu; hrabia Wojnicz zapowiada mamie bliski swój przejazd. O mój Boże, co ze mną dalej będzie?..

Helena starała się wzmocnić ją na duchu, zbudzić w jej sercu choć iskierkę energji, której tyle sama posiadała, ale usiłowania jej nie odnosiły pożądanego skutku.

— Taką jestem jaką mię mieć chciano, — odpowiadała zawsze. — Nie pora już szukać w sobie tego, co mi zostało od tak dawna odebrane..

Przybycie hrabiego Romana, którege spore pakunki zdawały się zapowiadać dłuższy pobyt, jedną tylko panią Czarskę ucieszyło niepomiernie. Iza wyraźnie posmutniała; dla Heleny zaś warunki tutejszego życia stały się o wiele mniej przyjemne, odkąd pomiędzy nią a jej przyjaciółką pojawiała się nieustannie postać znudzonego i chłodnego młodzieńca, z którym rozmowa musiała się obracać koniecznie w granicach światowych drobnostek. Nie odstępował on prawie Izy, grając rolę konkurenta, ale nie zdawał się spieszyć z zamienieniem jej na stanowisko narzeczonego, tak jak gdyby wchodziło w jego plany dać jak najdłużej czekać na swe oświadczyny.

Bogate ożenienie stanowiło wszelako dla hrabiego jedyną deskę ocalenia, przy bardzo niedobrym stanie jego interesów; słyszała nieraz pani Czarska, że był bliskim bankructwa, ale uważała owe pogłoski za przesadne, odwracając oczy od tego, czego widzieć nie chciała.

— Ludzie zazdroszczą mi już zawczasu tego związku, — myślała — i dla tego rozgłaszają urojoną ruinę hrabiego. Tymczasem długi jego posplacają się z czasem z posagu Izy, a ona zostanie wielką panią, spokrewnioną z najwyższemi rodzinami w kraju... — Mój Boże! jak to wszystko zsyłają w porę wyroki Opatrzności. (Była bowiem bardzo pobożna i Lourdes nawiedzała już kilkakrotnie choć Jasną Górę oglądała tylko z okiem wagonu, a o Ostrej Bramie zaledwie słyszała). Jakże gorąco opłakiwałam mego męża, gdy umarł przed kilku laty, zostawiając na mojej głowie zarząd tak znacznego majątku. A tymczasem, gdyby on żył dotąd, bardzo zacny człowiek wprawdzie, ale mający w niejednej rzeczy dziwaczne pojęcia, anibym mogła kształcić syna mojego za granicą, ani przygotować tak świetne zamęście dla córki... Jakże się ucieszy mój kochany Hektorek, gdy mu doniosę, że to już rzecz stanowczo ułożona!

Nie przyszło jednak do tego tak prędko, jak pragnęła.

Obejście hrabiego Romana tak z Izą, jak i z nią samą, coraz bardziej raziło Helenę. Musiała z nim spędzać większą część dnia, mając sobie wyraźnie — choć bardzo uprzejmie — zaleconem w formie prośby, przez panią Czarską, aby jak najrzadziej pozostawiała córkę sam na sam z hrabią.

— Nie uchodzi to wcale w naszym świecie, nawet pomiędzy narzeczonymi, — mówiła, — zwłaszcza na wsi, gdzie dnie całe trzeba spędzać razem.

Czas dłużył się więc teraz niesłychanie Helenie, nie mogącej pozostać nawet na chwilę samotną, gdyż zaledwie odeszła do swego pokoju, pani Czarska wynajdywała natychmiast powód do wywołania jej ztamtąd. Jedyną jej rozrywkę stanowiły lekcje rysunku, udzielane przez nią Izie chociaż, ta ostatnia nie koniecznie pojętną była uczennicą. Sama mało mogła pracować, gdyż stosując się do życzenia pani Czarskiej, kryła się z istotnym swym talentem do malarstwa i robót swoich nikomu nie pokazywała.

Zauważył to wkrótce hrabia Roman, tak widocznie zwracający na nią uwagę, że stawało się to nieraz dla niej prawdziwem udręczeniem. Pewnego razu, sam zostawszy z Heleną na pałacowej werendzie — właśnie w chwili, kiedy matka Izę wywołała — nagłym ruchem pochwycił tekę leżącą na stole i zanim się spostrzegła, wziął z niej parę szkiców akwarellowych.

— Jakto? czy to pani malowała? — zawołał zdziwiony, gdyż znał się istotnie nieco na rzeczach sztuki.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

niej zostałyby nieoświecone, cała istota z wyższością swoich poglądów, nienasyconych ogniem pragnień, ze wszystkiemi pierwiastkami zła i dobra, z całą przepaścią sprzeczności, oto co stanowi istotę tych rozbitków, cywilizacji społecznej, którzy odznaczają się kolejno ekstazą serca, apoteozą rozumu, — aż na koniec narkotyki, odurzające zmysły, kładą często koniec tym ekscentrycznym egzystencjom, które temperament umysłów i mechanika życia zaprzepaszczają bezpowrotnie.

W sferze wyobraźni i inteligencji dekadenci przerastają tych karłów, których społeczność powołuje tak często na wydatne stanowiska. Za to w twardej sferze rzeczywistości walczenia z drobnemi przeszkodami, upadają zmęczeni pod naciskiem małych zabiegów i małych zamiarów.

Wówczas z wykwintem swoich pojęć i upodobań, stają się opłakanymi bankrutami, posiadającymi za całe mienie: rozpacz bezsilną...

Kazimierz Malczewski.

Interview z księciem Bismarckiem.

Wydawca berlińskiego tygodnika *Die Zukunft*, miał z ks. Bismarckiem rozmowę, którą podajemy w streszczeniu.

Książe uważa za wielki błąd nominację ks. Stablewskiego. Podobnie pomylił się on sam z ks. Ledóchowskim, jednakże dzisiejszy kanclerz nie powinien go był naśladować. Nominacja Polaka arcybiskupem była zachętą dla polskich zachcianek, a tego nie znoszą skrajne żywioły między Polakami. Kończąc swe uwagi o nas, rzekł ex-kanclerz:

„Ja chcę ze wszystkimi współobywatelami żyć w zgodzie, sądzę jednak, że wystawione na niebezpieczeństwa położenie Niemiec, nie pozwala nam na zbytek słowiańskiego lub rzymskiego rządu w rządzie. Sądzę zresztą, że my wszyscy pragniemy wojny z Rosją, nie dlatego, aby wskrzesić nieszczęsnej pamięci rzeczpospolitą polską. Polacy zdają się jednak dążyć do tego. Uważają oni Poznańskie i Prusy Zachodnie jako teren, na którym mogą zachować swe odrębności narodowe, aby je następnie, po zgnieceniu przez nas Rosji, hodować w wolnem państwie słowiańskiem z tendencją antyniemiecką i i antyprotestancką. Dlatego też nasze najświeższe postępowanie względem Polaków „unsere neueste polnische Wirtschaft" irytuje w wysokim stopniu Rosję, która podejrzywa, iż spekulujemy na rewolucję w Polsce Kongresowej".

O zewnętrznej polityce Niemiec wyraził się książę jak następuje:

„Brakuje u nas w kierownictwie polityką zewnętrznej jedności i dostatecznej znajomości szczegółów. Dobór ludzi jest fatalny a w całości biorąc, położenie bardzo jest zbliżone do tego — jakie poprzedziło wojnę siedmioletnią. Oziębienie stosunków z Rosją, dałoby się bardzo łatwo usunąć z powodu wewnętrznych trudności, z jakimi ona teraz właśnie walczyć musi. Z naszej strony nie uczyniono jednak żadnego kroku w tym kierunku. Chociaż car jest człowiekiem rozsądnym, spokojnym i oddanym rodzinie, to jednak pod wpływem obawy przed wzmocnieniem polskiego żywiołu, może przyjść do przekonania, że cięcie jest najlepszą zasłoną.

Dla czysto niemieckich interesów jest w gruncie rzeczy obojętnem, czy Rosja pewnego dnia schowa do kieszeni klucz od Dardanelów lub nie. Chociaż Rosja kokietuje z Francją jak Don Juan z nową kochanką — to jednak trudno przypuścić, by ta ostatnia, mając ważne interesa na wschodzie, na coś podobnego się zgodziła. Moja polityka jest tą samą, co w czasie wojny krymskiej, to jest: nie wtrącać się do niczego".

Położenie wewnętrzne scharakteryzował pustelnik z Friedrichsruhe w ten sposób:

„Najgorszem jest to, że teraźniejszy rząd sądzi, iż dobrze postępuje, ponieważ znajduje poparcie. Któż go jednak popiera? w pierwszej linii te stronnictwa, które nie mogą być zadowolone z historycznego ukształtowania się dzisiejszych stosunków. Przekonamy się o tem, być może, przy rozprawach nad nowem przedłożeniem wojskowem. Rząd zmuszony jest opierać się na centrum, którego wpływom ulegną także konserwatywni. W każdym razie rozprawy nad podatkami i przedłożeniem wojskowem przyczynią się do wyjaśnienia sytuacji.

W parlamencie ukażę się tylko wtedy, gdy to będzie koniecznem, gdyż musiałbym chociaż żołnierz, wedle sumienia i obowiązku stanąć w opozycji do cesarskiego rządu. Jeszcze jedna okoliczność utrudnia mi wystąpienie w parlamencie a mianowicie osobistości dzisiejszych ministrów, poza którymi widzę zawsze osobę monarchy. Dla idei monarchicznej spostrzegam niebezpieczeństwo w tem, gdy panujący za często ukazuje się publicznie bez przykrywki ministerjalnej. Zakończę słowami Chamisso, który wyrzekł w czasie pobytu Francuzów w Niemczech: „w tem położeniu nie ma dla mnie miecza".

Wybór prezydenta

Stanów zjednoczonych Ameryki północnej.

Dnia 4 go listopada odbędzie się, jak zwykle, wybór nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych póln. Ameryki. Dawny prezydent i obecny współzawodniczą ze sobą, jako przedstawiciele dwóch głównych stronnictw. Mówimy głównych dlatego, że chociaż istnieje tak zwana partja ludowa, ta jednak skutkiem swej liczebnej słabości nie odegra, prawdopodobnie decydującej roli w pojedynku między demokratami i republikanami.

Przepaści, która dzieli te dwa stronnictwa, nie tworzą różnice politycznej natury. Jedynie ich zapatrywania ekonomiczne są djametralnie przeciwne. Republikanie są zaciętymi zwolennikami ceł ochronnych, które w osławionym billu *Mac-Kinley'a* znalazły swój wyraz. Bill ten przyniósł korzyść jedynie niewielkiej ilości przemysłowców — większość obywateli nie była zbudowaną jego skutkami. Większość demokratyczna w kongresie starała się wszelkiemi siłami znieść ten mur chiński, oddzielający Amerykę od reszty świata. Usiłowania te rozbiły się o większość republikańską w senacie. Stronnictwo demokratyczne żąda stanowczego zniesienia ceł ochronnych, dozwolenia wolnego przywozu koniecznych potrzeb do życia i surowych materjałów dla fabryk amerykańskich.

Oczywistem jest, że sympatje Europy muszą być po stronie demokratów

Wybór Cleveland'a pozwalałby spodziewać się, że teraźniejsze stosunki handlowo-cłowe, szkodliwe zarówno dla Ameryki jak Europy, z biegiem czasu zostałyby zmienione.

Czy szczęście uśmiechnie się demokratom w dniu 4 ym listopada — nie wiadomo. To jednak jest dobrym znakiem, że rozdwojenie, jakie panowało w ich stronnictwie w początkach wyborczej kampanii, zostało zażegnane.

Kontrkandydat Clereland'a, w osobie Dawida Hilla, ustąpił, wzywając swych stronników by temuż oddali swe głosy. Stronnictwo republikańskie jest wiecej jednolite, bo pełen ambicji Blain, noszący się oddawna z zamiarem zajęcia najwyższego stanowiska w swej ojczyźnie, ma bardzo małe szanse. W niedawno mianej mowie, zwracał się on do Irlandczyków polecając im Harrisona, widocznie więc nie spodziewa się sam dostatecznego poparcia.

Prawdopodobnie więc przy walce wyborczej tylko dwa imiona służyć będą za hasła bojowe. Gdyby jednak przechwałki partji ludowej miały się sprawdzić, to ani Harrisson ani Clereland nie otrzymaliby potrzebnej ilości głosów a wtedy wybór prezydenta nastąpiłby przez kongres — wybór wiceprezydenta zaś przez senat.

Obchody pogrzebowe i dzień zaduszny

w Neapolu.

Próżność ludzka sięga po za grób. Przekonałem się o tem dowodnie, bawiąc dłuższy czas w Neapolu. Podobnych pomp pogrzebowych nie widuje się nigdzie. I to nie tyle bogaci, ile ubodzy i najubożsi każą się chować z książęcym przepychem, odmawiając sobie nieraz całe życie niełedwie chleba, aby tylko zapewnić sobie miejsce na Campo santo nuovo, a powędrować tam „z honorem".

Oto pierwszy lepszy kondukt pogrzebowy: naprzód idą braciszkowie z różnych klasztorów w swoich ciemno-brunatnych habitach, potem duchowieństwo z parafii i *Fraternita* z marami, przykrytemi szerokim, bogato przetykanym złotem, jedwabnym dywanem. Idzie także na wzór odwiecznego florenckiego bractwa „*Misericordia*" orszak czarno odziany, w białych trzewikach. Wszyscy modlą się pocichu. Z kryształu i bronzu karawan ciągnie sześć koni; karawan jest próżny, trochę tylko kwiatów w nim leży. Za karawanem idzie długi potrójny szereg starych ludzi, w płaszczach, z gromnicami w ręku; specjalne typy neapolitańskie starego kroju. Dostają oni po pół lira „za drogę" i miny mają pod maską żałości bardzo rozradowane. Ariergardę stanowi szereg świetnych pojazdów, najczęściej próżnych.

Wszystko to dochodzi do bramy. Ztąd dwóch braciszków zdjętą z mar trumnę drewnianą niesie na miejsce wiecznego spoczynku.

Miasto umarłych na *Poggio reale* jest może najpiękniej położonem na świecie. Historja tego miasta umarłych liczy lat 3000. Na miejscu, gdzie starzy Grecy, założyciele zniszczestwiałego *Palajopolis*, grzebali swoich umarłych, budowali sobie dawni, aragońscy władcy wille i ogrody, co dało pagórkowi nazwę *Poggio reale*, obecnie nadawaną i cmentarzowi. Cmentarz założono tam za czasów francuskich, na początku bieżącego wieku. Po wspaniałych budowlach i ogrodach aragońskich władców nie pozostało nic, prócz bujnej zieleni, złocącej się w słońcu na dachach kaplic i grobowcach smutnych. A dalej widać morze złoto-sine, wyspy rozsiane i wzgórki nadbrzeżne... Widok ten dziwnie rozmarza...

Ale tam, wewnątrz miasta umarłych słychać jakieś stukanie. To zabijają szybko jakąś trumnę, przyniesioną na cmentarz. Dwóch ludzi bierze ją na barki i wspina się z nią pospiesznie na miejsce położone wyżej, gdzie tymczasowy spoczynek trwa od 6 do 12 miesięcy. Z umarłych nie pozostaje już nic, prócz prochów i szkieletów, poczem rodzina każe trumnę pochować w osobnym grobie, lub wrzucić kości do wspólnego dołu.

Są i tu jednak groby pojedyncze, lub rodzinne, gdzie zwłoki odrazu znajdują spokój nieprzerwany. Na mieszkańców północy dziwne wrażenie robi ten cmentarz: nic nie przypomina tu śmierci, wszędzie światło, róże, winogrona, cyprysy, sosny i zielone laury. Pośród tego kaplice budowane na kształt dawnych rzymskich kolumbarjów. Od morza zawiewa ciepł wiatr...

W dzień zaduszny tysiące, świateł płoną na Poggio reale.

Między ciemnemi liśćmi cyprysów jaśniejąc, oświeca światło kwiatami owite posągi, marmurowe kaplic kolumny, grupy księży klęczących, piękne, jak Wenus z morskich pian wschodząca, Neapolitanki, ze łzami w oczach, kładące kwiaty na mogiłach.

Po szerokich ulicach snują się tłumy płci obojej: słychać rozmowy, żarty, śmiech. Z wielkiej kaplicy rozbrzmiewa hymn poważny i miesza się z gwarem tłumu. Tu i owdzie snują się bractwa w białych, błękitnych i innych barw habitach. Woń kwiatów upaja, tysiące świateł płoną, na ciemnem niebie drżą błyszczące gwiazdy, na ciemnem morzu drży błyszcząca smuga księżycowa, a w dali pali się szczyt Wezuwiusza.

Przedstawienia konkursowe.

Kurjer Warszawski pisze:

„Dyrektor teatru łódzkiego, w szeregu trup prowincjonalnych bezwarunkowo najlepszego, p. Janowski zwrócił się do *Kurjera Warszawskiego* z propozycją następującą:

Dyrekcja teatru łódzkiego wystawia w Łodzi wszystkie sztuki konkursowe w porządku, przyjętym przez dyrekcję teatrów warszawskich, za wiedzą tejże dyrekcji i po ukończeniu w Warszawie „przedstawień konkursowych".

Słowem teatr łódzki urządza powtórzenie przedstawień konkursowych warszawskich w Łodzi.

Autorowie sztuk konkursowych otrzymują od dyrekcji teatru łódzkiego honorarjum w stosunku 10% od każdego przedstawienia z osobna.

Honorarjum to przed roztrzygnięciem konkursu, t. j. przed wydaniem wyroku przez komisję sędziów, wypłacone będzie przez teatr łódzki do kasy *Kurjera Warszawskiego*, będącej tym razem pośrednikiem pomiędzy dyrekcją a autorami.

Po rozstrzygnięciu konkursu autorowie komunikują się z dyrekcją bezpośrednio i sami wprost honorarjum, według oznaczonej powyżej normy, otrzymują.

Wykazy dzienne dochodu *brutto* z przedstawień konkursowych teatr łódzki komunikuje redakcji *Kurjera* dla wiadomości.

Propozycja powyższa, po zasięgnięciu informacji dyrekcji teatrów warszawskich, została przyjęta, z zastrzeżeniem, iż przedstawienia konkursowe w Łodzi mogą się rozpocząć od 1 go grudnia.

Autorowie trzech dotąd złożonych dla „przedstawień konkursowych" sztuk, mianowicie: „Flirtu", „Szarego życia" i „Nauczycielki", proszeni są w wypadku, gdyby się na powyższe warunki nie zgodzili, o nadesłanie swoich zastrzeżeń w ciągu dwóch tygodni od dnia dzisiejszego.

Nie wątpimy, iż autorowie nie odmówią swojego poparcia młodej instytucji, jaką jest stały teatr łódzki, i skromne wprawdzie, lecz jak na teatr prowincjonalny, rozporządzający skromnemi funduszami, możliwe do uwzględnienia warunki potwierdzą".

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W dniu 23 października r. b. w Gdowie odbyło się walne zgromadzenie miejscowego kółka rolniczego przy udziale wielkiej liczby osób przybyłych z Gdowa i okolicy. Samych członków zebrało się 68. Zagaił posiedzenie ks. Michał Kolor, proboszcz, oświadczeniem, że nadal zaszczytnych obowiązków prezesa kółka pełnić nie może dla braku czasu. Zebrani jednogłośnie wybrali na jego miejsce dr. Józefa Morawskiego, a zastępcą p. Michała Nędzę, sekretarzem zaś został wybrany p. Pirożek, miejscowy nauczyciel. Do wydziału weszli pp.: Piotr Ciężarek i Szymon Boguta; do komisji skontrującej pp. Ślusarczyk, Florjan Harden i Żyła. Rozpoczęły się następnie rozprawy i dyskusje nad wnioskami p. Eugeniusza Reinera, właściciela Zagorzan, członka Rady nadzorczej związku handlowego kółek rólniczych, który projektował, aby z funduszów towarzystwa złożyć udział w związku handlowym kółek rolniczych; i ks. proboszcza Trier domagającego się zakupna maszyny do czyszczenia zboża, którejby wszyscy mogli używać za opłatą 5 ct., co też jednocześnie uchwalono. Obok tego za zgodą ogólną oddano p. Z. Terakowskiemu sklep kółka rolniczego na własny jego rachunek i z zastrzeżeniem, aby przystąpił do związku handlowego przynajmniej z jednym udziałem.

Nareszcie na tem samem posiedzeniu uchwalono projekt niezmiernej doniosłości, a mianowicie: utworzenie w Gdowie Kasy oszczędności zapomogowej, a to dla zabezpieczenia miejscowej ludności od wyzysków lichwiarzy. Projekt ten zyskał ogólny poklask i zaraz też zaofiarowano na ten cel około 500 złr. Dla wprowadzenia jej w życie wybrano komisję, w skład której weszli pp. E. Reiner, ks. M. Kolor, J. Ślusarczyk i ks. M. Morawiecki. Na czem posiedzenie zakończyło się. Obecni pożegnali ustępującego oświadczając mu szczere dzięki za dotychczasową jego pracę i opiekę nad tak ważną dla miasta instytucją.

* Włościanin Bodzioch z tarnowskiego powiatu ofiarował 10,000 złr. na stypendja. Namiestnictwo zatwierdziło ofertę szlachetnego włościanina i na początek zgodziło się na utworzenie 6 stypendjów po 100 złr.

* W dniu 25 b. m. w Nowym Sączu odbył się sejmik relacyjny, na który zebrało się około 250 włościan. Sprawozdawcą był Jan i Stanisław Potoczek, posłowie na sejm z mniejszych posiadłości. Mowy p. Posłów odznaczały się popularnością i energicznem, obszernem przedstawieniem tego, czem się w Sejmie zajmowali. Obecni też udarowali ich brawami i oklaskami.

* Pisze *Pogoń:* Pierwsze inauguracyjne przedstawienie nowo zorganizowanego „Teatru ludowego" pod dyrekcją znanego artysty teatru hr. Skarbka we Lwowie odbędzie się we czwartek t. j. 3 listopada r. b. Towarzystwo składa się z 40 osób, orkiestra własna i nowe kostiumy sporządzone wedle wzorów teatru *An der Wien*.

* Trzy gminy w powiecie tarnowsko sandeckim: Zdonia, Wola Strowska i Stróże, postanowiły na pamiątkę jubileuszu 40 letniego panowania cesarza Franciszka Józefa i pobytu arcyksięcia Rudolfa w r. 1887, założyć szkołę ludową, jakoż spisano akt inauguracyjny. Szkoła ta wkrótce stanie pod dachem dzięki energii rządcy dóbr w Stróżach p. K. Bronesa, jak niemniej ofierze gmin powyżej wymienionych, które choć ubogie, obowiązały się płacić 120 złr. rocznie na utrzymanie nauczyciela. Po wprowadzeniu w działanie szkoły, gminy pragną założyć kółko rolnicze i czytelnię

* Dobra Żabno, nabył od dotychczasowego właściciela żyda, hr. Gustaw Romer, marszałek powiatu nowosądeckiego.

* W dniu 25-go października odbywały się wybory do Rady powiatowej tarnowskiej. Prezesem obrano pana Dobrzyńskiego Adolfa, zastępcą zaś dra Mikusińskiego Jana.

KURJER POZNAŃSKI

* Piszą z Gdańska: Rada miejska przyjęła wniosek magistratu co do dodatków pensji nauczycieli elementarnych, szkół średnich i nauczycielek według lat służby. Pensja nauczycieli ma wynosić najmniej 1200 mrk. z dodatkiem 150 mrk. początkowo od 3 do 5 lat, później 100 mrk. aż do wysokości pensji 2600 po 30 latach służby. Wniosek co do ulepszenia pensji rektorów został na później odroczonym, innych zaś urzędników miejskich do przyszłego roku odłożonym.

* W Gołubiu zamknięto szkołę rzemieślniczą uzupełniającą, ponieważ wszyscy majstrowie przeciwko niej się oświadczyli.

* W Trzemesznie w d. 22 października br. zmarł powszechnie szanowany i uwielbiany ksiądz kanonik Tomaszewski, który przez 30 lat, jak prawdziwy ojciec, zarządzał parafją. Zgonowi temu towarzyszy żal mieszkańców całego kraju. Cześć jego pamięci!

* Niemcy gdańscy obchodzić będą na początku przyszłego roku setną rocznicę zabrania m. Gdańska przez Prusy. Na uroczystość tę przybywa i cesarz Wilhelm z małżonką.

KURJER WARSZAWSKI.

* Los uwziął się na jednego z mieszkańców Warszawy, niejakiego pana Kr., urzędnika kolei terespolskiej. W przeciągu niecałych dwóch miesięcy stracił on sześć osób z najbliższej rodziny; naprzód rodziców, matkę w 3 dni po ojcu, następnie żonę z nowonarodzonem dzieckiem, a nakoniec na szkarlatynę 8 letnią córeczkę i 5 letniego synka.

* We wsi Żórawki pod Wawrem, parobek odkrył w ziemi przypadkiem skarb, składający się z monet złotych z r. 1649 i srebrnych z lat 1644 i 1647. Monety włożone były w gliniany kociołek.

* Dnia 28 z. m. chorych na cholerę było w Warszawie 46.

* Budowa odnogi kolejowej od stacji Nowogeorgjewsk kolei nadwiślańskiej na Płock do Włocławka, dochodzi do skutku. Z wiosną roku przyszłego rozpoczęte będą studja. Pod Włocławkiem będzie wzniesiony most na Wiśle, nowa linja bowiem ma być połączoną z koleją wiedeńską.

* Warszawska Rada dobroczynności publicznej w przyszłym roku przystąpić ma do budowy nowych gmachów murowanych dla szpitali i przytułków w Nowomińsku i Skierniewicach

* P. Leopold Kronenberg ofiarował na rzecz przytułków noclegowych rs. 5000.

* W Warszawie zawiązać się ma klub turystów, którego zadaniem ma być urządzanie bliższych i dalszych wycieczek tak piechotą, jak koleją, konno, na łodziach, na bicyklach i t. p.

Układanym jest projekt ustawy nowego klubu dla wyjednania konsensu w odpowiedniej drodze prawodawczej. Inicjatorem nowego klubu jest p. B. Ch.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Biskup z Königraetz, dr. Jan Hais, zmarł nagle na zamku Chrast pod Chrudinem w 63 roku życia. W zeszłym roku święcił biskup Hais 40-letni jubileusz kapłaństwa. Był on posiadaczem wielkiego krzyża orderu Franciszka Józefa, orderu rzymskiego grobu, hrabią rzymskim i t. d.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Pożar w Milwakue* zrządził szkody na 9 milionów dolarów. Ogień wszczął się w fabryce likierów, a rozszerzał się nader gwałtownie, napotykał bowiem w mieście tak gęsto zabudowanem i fabrycznem, jak Milwakue, na mnóstwo palnego materjału. Część miasta, która spłonęła, zamieszkała była głównie przez Niemców, Polaków, Irlandczyków i Włochów. Stracili oni całe swe mienie. Ogółem liczy Milwakue 150.000 mieszkańców, i jest jednem z najbardziej przemysłowych miast w Ameryce.

* *Opinje polityczne Kolumba w XIX w.* Pan Garcia Loper, spirytysta, na posiedzeniu swych kolegów, oświadczył, iż rozmawiał z duchem Kolumba w kwestjach politycznych i dowiedział się co następuje: Jeszcze w ciągu bieżącego stulecia Anglja odda Hiszpanji Gibraltar, Niemcy zaś Francji Alzację i Lotaryngię i to wszystko w drodze pokojowej... Czy „duch" Kolumba nie jest naiwny, albo czy też nie chciał wziąć „na kawał" pana Lopera?...

* *W Gelsenkirchen* w minioną niedzielę odbyło się wielkie zebranie związku ludowego dla katolickich Niemiec. Wielu mówców wystąpiło z przemowami, w których zachęcano do obrony praw i swobód kościoła oraz na wychowanie dziatek wedle zasad chrześcijańskich jako jedynego środka zabezpieczającego od trucizny socjalistycznej.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *(K. T.).* Śliwiński rozpoczął sezon koncertów jesiennych w Londynie. Dzienniki angielskie wyrażają się o nim z wielkiem uznaniem, zachwycając się przedewszystkiem wykonaniem „Nukturnu" Chopina i „Phantasiestücka" Schumana. Publiczność dziękowała Śliwińskiemu z entuzjazmem.

△ *(K. T.).* W Lipsku zmarł jeden z najwybitniejszych jurystów, profesor Bernard Windscheid licząc lat 75. Zwrócił on na siebie uwagę dziełem *Die Actio des römischen Civilrechtes*, a sławę jego w Kołach naukowych ugruntowało dzieło zatytułowane *Das Lehrbuch des Pandektenrechtes*, wydane w 1862 r., później wychodzące w licznych nakładach do 1870 r. Profesor Windscheid odznaczał się nietylko głęboką uczonością, ale i świetnym, jasnym i jędrnym stylem. W ostatnich latach pracował nad niemieckim cywilnym kodeksem i wywierał wielki wpływ na prace kodyfikacyjne.

△ *(K. T.).* W Paryżu zmarł nagle w 72 roku życia Henryk Lavoix lektor komedji francuskiej, konserwator oddziału medalów w bibliotece narodowej i krytyk dramatyczny tygodnika *Illustration*.

△ Nowa powieść Pawła Bourgeta p. t. *Ferne Promise* wyszła już na widok publiczny w osobnem wydaniu, gdyż jak wiadomo, drukowana była w piśmie *Revue illustrée.*

Kronika polityczna.

Dnia 31 października.

Jak donoszą *Narodni Listy* rozwiązaną została jeszcze jedna Rada miejska w Czechach. Tym razem stało się to w gminie Wodniany, której mieszkańcy należą do narodowości czeskiej

Krążące uporczywie pogłoski o dużym deficycie w budżecie pruskim na r. 1893/94 — mowa jest o 80 milionach marek — prostuje *Berliner Actionär* o tyle, iż obecnie wedle informacyj wymienionego pisma odbywają się dopiero przedwstępne konferencje pomiędzy ministerstwem skarbu i innemi ministerstwami, wobec czego wszelkie obliczenia z góry są bezpodstawne.

Wedle wiadomości otrzymanych przez *Daily Chronicle* z Rzymu — nie proszono ze strony niemieckiej Watykanu o wpływ na Centrum co do głosowania nad przedłożeniem wojskowem. Watykan zostawi Centrum swobodę głosowania, chociaż wolałby, aby przedłożenie odrzucono. *Vossische Zeitung* i *Daily News* powątpiewają o prawdziwości tych doniesień.

Hamburger Nachrichten zamieściły artykuł pod tytułem: „Nienawiść przeciw Rosji", który widocznie został napisanym pod wpływem ostatniego interview'u z Bismarckiem. Treścią jego jest dowodzenie, że nienawiść przeciw Rosji ma trzy przyczyny: kolizję interesów angielskich i austrjackich z rosyjskimi, następnie niechęć żywiołów demokratycznych europejskich przeciw Rosji, a wreszcie antyrosyjskie usposobienie ludności żydowskiej na całym świecie; tutaj szukać należy głównego źródła nienawiści do Rosji. *Nachrichten* uważają rozniecanie politycznej i narodowej nienawiści przeciw Moskalom dla pięknych oczów Austrjaków, Anglików i demokratów giełdowych — za postępowanie, mogące przynieść wielką szkodę. Niemcy w najbliższej wojnie z Rosją nic nie zyskają, wiele ryzykując.

Kreuz Ztg. pisze, że ostatnie usiłowanie prasy rosyjskiej, by wmówić opinii zmianę w austrjacko-węgierskiej polityce, nie długo trwało, bo już teraz niektóre dzienniki zaczynają po dawnemu napadać na Austro-Węgry.

Jakkolwiek rząd rosyjski zapiera się ułatwiania emigracji włościańskiej z Galicji, pod d 28 października r. b. wydał rozporządzenie, że wszyscy chłopi z Galicji, którzy przyjęli prawosławie w Poszajowskiej Ławrze mają być osiedleni na wschodniem wybrzeżu morza Czarnego, gdzie znajduje się 250 tysięcy dziesiatin dotąd nieuprawianych gruntów.

Deputowany Millevoye postawił w parlamencie francuzkim interpelację, tyczącą się wystąpienia Liebknechta na kongresie w Marsylii. Prezydent ministrów odpowiedział: Opinia publiczna wydała już swój wyrok o teorjach wygłaszanych przez przywódcę socjalistów niemieckich

Tłum nie przyjmował go bynajmniej entuzjastycznie. Nie ścierpiemy nigdy, rzekł minister, by jakikolwiek cudzoziemiec przyjechawszy do Francji, szerzył dezorganizacyjne idee i namawiał do nieposłuszeństwa prawom wojskowym. Słowa te przyjęła izba hucznemi oklaskami.

Telegraficznie sygnalizowany artykuł lorda Salisbury'ego w *National Review* pod tytułem „Reforma konstytucji" zawiera ostrą krytykę pogróżek Gladstona przeciw izbie wyższej. Salisbury uważa nadzwyczajne zaufanie Gladstończyków w ich łataną większość za nieuzasadnione. Usunięcie izby lordów przez zwykłe votum izby gmin miało wprawdzie miejsce w roku 1649-ym, lecz do podobnego kroku trzeba posiadać władzę wykonawczą nad wojskiem, której Gladstonowi brakuje. Co się tyczy nominacji nowych parów na wielką skalę, to nie trzeba zapominać, że nieraz już izba wyższa odmawiała tu im swego potwierdzenia przypuszczając, że krok podobny był skierowanym przeciw jej egzystencji i niezawisłości.

Wkońcu izba lordów jest jedyną zaporą przeciw, nie będącym na czasie, zmianom ustaw zasadniczych.

Sprawy krajowe.

(Restauracja zabytków starożytnych w Bieczu i Tyńcu).

Restauracja kościoła w Bieczu, zawierającego cenne pamiątki historyczne, będzie obecnie na szerszą skalę prowadzona, gdyż Ministerstwo wyznań i oświaty udzieliło obecnie na ten cel znaczniejsze subwencje.

Jeszcze w roku zeszłym poleciło Ministerstwo przeprowadzić rozprawę konkurencyj w celu zabezpieczenia kosztów restauracji kościoła, oraz poleciło Namiestnictwu poczynić starania, czyby kraj i inne interesowane czynniki nie przyczyniły się do kosztów restauracji tego kościoła.

Wydział krajowy stanął w tej kwestji na negatywnem stanowisku, oświadczając, iż do zamierzonej restauracji przedmiotów sztuki, znajdujących się w kościele w Bieczu, żadnym datkiem z funduszu krajowego przyczynić się nie może, gdyż na ten cel nie posiada żadnych funduszów.

W obec tego zaś, że Sejm przyczynił się już znacznymi zasiłkami do konserwarcji dzieł sztuki w kościele bieckim wsumie ogólnej 7864 zł., nie mógłby Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wniosku na uchwalenie dalszej jeszcze subwencji, zwłaszcza w obec znanego powszechnie obciążenia funduszu krajowego, a mnogich niezaspokojonych potrzeb konserwatostwa krajowego.

Wydział krajowy, przedstawiając Namiestnictwu ten stan rzeczy, wyraził nadzieję, że chce ono poczynić kroki, aby Rząd, przyczynił się odpowiednim datkiem do restauracji kościoła w Bieczu i dzieł sztuki, znajdujących się w tym kościele.

Owóż obecnie Ministerstwo wyznań i oświaty udzieliło na restaurację kościoła w Bieczu datek konkurencyjny w kwocie 3324 złr. 33½ ct. którą to sumę wypłaciło już Namiestnictwo ks. Stanisławowi Ziemiańskiemu, jako przewodniczącemu komitetu parafialnego.

W sprawie restauracji kościoła i klasztoru pobenedyktyńskiego w Tyńcu, mających również wartość historyczną, strony konkurencyjne wniosły rekursy przeciw orzeczeniu starostwa w sprawie przyczynienia się ich do kosztów restauracji, Namiestnictwo poleciło zbadać o ile zamierzona restauracja kościoła i zabudowań poklasztornych jest niezbędnie konieczną do otrzymania tych zabudowań wstanie umożebniającym ich używanie na cele parafialne, o ile zaś zmierza jedynie do otrzymania zawartych w tych zabudowaniach zabytków sztuki i pomników dziejowych, bez których potrzeby parafji Tynieckiej zaspokojone i zabudowania te na cele parafialne użyte być mogą.

W sprawie reformy podatku zarobkowego.

Z powodu zamierzonej reformy podatku zarobkowego galic. Towarzystwo gospodarskie na wezwanie komisji podatkowej Izby deputowanych Rady państwa wydało następującą opinję:

Zamierzona reforma podatku zarobkowego stanowi część reformy podatków bezpośrednich osobistych (osobistych w przeciwstawieniu do podatków bezpośrednich realnych, jakimi są nieobjęte reformą podatki gruntowy i domowy) i musi być oceniana w związku z innemi częściami, musimy zatem wciągnąć w zakres naszej opinji także dalsze postanowienia projektu przedłożonego Izbie deputowanych, o ile one odnoszą się do rolnictwa i mogą wywrzeć wpływ na opodatkowanie rolnictwa podatkiem zarobkowym.

Godzimy się zasadniczo na myśli przewodnie zamierzonej reformy, to jest: na podwyższanie przychodu podatków osobistych, z wyjątkiem podwyżki tego przychodu, jaka wynika sama przez się z ciągłego rozwoju gospodarstwa społecznego; lepszy rozkład obecnego ciężaru podatkowego przez wciągnięcie w zakres owych podatków, dochodów dotąd nieopodatkowanych, przez wyższe opodatkowanie wielkich dochodów i przez opusty w podatkach przychodowych; w końcu współudział opodatkowanych w wymiarze podatków. Ze stanowiska interesów, które zastąpujemy, musimy tylko żądać, aby te myśli przewodnie reformy były przeprowadzone konsekwentnie, ze ścisłem uwzględnieniem stosunków. To żądanie, zawierające nieodzowny warunek udania się reformy, nie jest spełnione w niejednym kierunku przez obecny projekt, który wskutek tego wymaga zmian w wielu postanowieniach. Postaramy się wykazać to poniżej, o ile sprawa ta odnosi się do rolnictwa i gospodarstwa lasowego.

Rolnictwo obciążone jest wysokimi podatkami, gruntowym i domowo-klasowym, musi wskutek niepomyślnych stosunków konkurencyi i odbytu przebywać jedno przesilenie po drugiem a często jeszcze ponosi część podatków spożywczych, obliczonych właściwie na konsumentów przemysłu rolniczego. Rolnictwo zatem w każdym razie ma prawo żądać, aby nie doznało podwójnego opodatkowania, w ten sposób, żeby projektowany podatek zarobkowy wkraczał w zakres rolnictwa i po raz wtóry obciążał przychód, opodatkowany już przez podatek gruntowy. Obecny projekt pociąga za sobą także podwójne opodatkowanie rolnictwa i leśnictwa, ponieważ po części nie przestrzega granicy pomiędzy gospodarstwem rolniczem a przemysłowem (landwirtschaftlicher und gewerblicher Betrieb). po części granicę tę w sposób niewłaściwy stawia. Leży to w naturze gospodarstwa rolniczego a także i leśnego, że poszczególne płody surowe muszą w jego obrębie doznać przerobienia a to po części na potrzebę własnego gospodarstwa, po części zaś jako konieczny warunek odbytu, który inaczej albo wcale nie będzie możliwy, albo tylko pod bardzo niekorzystnymi warunkami. Jeżeli zatem każde przerabianie płodów rolniczych dokonywane regularnie przez rolnika w obrębie jego gospodarstwa rolniczego będzie uważanem za przeróbkę przemysłową, to jeden i ten sam przychód będzie opodatkowany podwójnie. To samo ma miejsce też w gospodarstwie lasowem. Ale pominąwszy nawet wypadki podwójnego opodatkowania, związek pomiędzy rolnictwem a przemysłem rolniczym jest tak ścisły, że zachodzi niebezpieczeństwo, iż za daleko posunięte opodatkowanie przemysłu rolniczego pozbawi rolnictwo najlepszej jego podpory a przynajmniej dotkliwą szkodę przyniesie jego rozwojowi.

Jeżeli wskazane tu niesprawiedliwości i niekorzyści mają być uchylone, to muszą być spełnione następujące żądania:

Ustawa musi przedewszystkiem ściśle określić, co należy rozumieć pod wyrazem »przeróbka przemysłowa« (gewerbliche Verarbeitung), jakie czynności podpadają pod to pojęcie, aby przez to określenie wyraźna granica pociągniętą została pomiędzy temi czynnościami, które są tylko prostem odgałęzieniem gospodarstwa rolniczego jak n. p. młócenia zboża, wyrób masła z własnego mleka, obrabianie ściętych pni siekierą i piłą na miejscu itp. a przemysłem rolniczym samoistniej występującym, który może być obłożony podatkiem zarobkowym. Następnie szczegółowe postanowienia ustawy muszą ową granicę w poszczególnych wypadkach tak określić, jak to okazuje się niezbędnem dla rozwoju rolnictwa. Mianowicie należy orzec, że przeróbka surowych płodów rolnictwa nie podlega podatkowi zarobkowemu, o ile ta przeróbka odbywa się w obrębie własnego gospodarstwa i dla jego celów, albo o ile odbywa się na rachunek stowarzyszeń złożonych wyłącznie z producentów i przerabia jedynie materjał przez stowarzyszonych dostarczony.

W taryfie podatku zarobkowego powinien być przeprowadzonym podział browarów i gorzelni (poz. tar. 13 i 14) na rolnicze i przemysłowe czyli fabryczne i kwota podatku dla pierwszych powinna być znacznie niższą. Należałoby też określić dokładnie, w jaki sposób okoliczności przytoczone w uwadze do poz. tar. 13 mają być uwzględnione przy wymiarze dodatku, gdyż inaczej projektowane niejasne postanowienie mogłoby być tłómaczonem w rozmaity sposób.

Przy poz. tar. 12 (piły, tartaki), dalej 19 (piece wapienne), 28 (kamieniołomy. kopalnie szutru), 30 (cegielnie) należałoby w uwadze zamieścić dodatek, znachodzący się przy innych pozycjach, tu zaś niesłusznie pominięty t. j. »przy zarobkowem prowadzeniu zajęcia« (beim gewerblichen Betriebe), aby tego rodzaju zajęcia, jeśli są prowadzone tylko na pokrycie własnej potrzeby albo przynajmniej z reguły nie w celu sprzedaży, były wolne od podatku.

Do się tyczy młynów (poz. tar. 22) to wszystkie młyny, które tylko na własną potrzebę lub na potrzebę własnego browaru mielą winny być wolne od podatku. Co najmniej należałoby także młyny obłożyć z góry najniższym wymiarem podatku.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Poniedziałek 31 października.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Starzy kawalerowie«, komedja w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

Wtorek 1 listopada.

O godz. w pół do 4 po południu w teatrze hr. Skarbka »Majster i czeladnik« komedja w 2 aktach Korzeniowskiego i »Dom warjatów« krotochwila w 3 aktach Laufsa.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Opowieści Hoffmana« opera fantastyczna Offenbacha.

Środa 2 listopada.

Wieczorem wykona lwowskie Towarzystwo śpiewackie »Lutnia« *Requiem* Mozarta.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po cenach popołudniowych »Dziady« Mickiewicza, z muzyką Moniuszki i »Lituania« obrazy z żywych osób.

Czwartek 3 listopada.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Dziecko szczęścia« operetka w 3 aktach Millöckera.

Piątek 4 listopada.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Starzy kawalerowie« komedja w 5 aktach.

Lwów, 31 października.

Odezwa. Od Towarzystwa Przyjaciół uczącej się młodzieży we Lwowie otrzymujemy następujące pismo:

Jak w latach minionych tak i w bieżącym roku postanowił Wydział Towarzystwa wydawać bezpłatne obiady ubogiej młodzieży szkolnej. Nadeszła już dżdżysta pora roku, deszcze, słoty i zimna, co wszystko szkodliwie oddziaływa na zdrowie wszystkich ludzi a najbardziej tych, którzy nie mają się czem posilić. — Ludność uboższa pozbawiona po większej części zarobku przebywa w swych nędznych mieszkaniach, w których w jednej izdebce nierzadko i po kilkanaście osób dorosłych prócz dzieci cisnąć się musi. W porze obecnej i w zimie, jedynem pożywieniem tych nędzarzy są ziemniaki i ogórki — a tem samem żywią się i biedne dzieci, które licho odziane, zziebnięte muszą uczęszczać do szkoły z powodu obowiązującego przymusu szkolnego. — W obec urzędownie skonstatowanych różnych chorób zakaźnych, nagminnie w obecnej porze grasujących — jako też w obec nieustającego niebezpieczeństwa cholery bronić należy całą siłą punktów najsłabszych — spieszyć tam gdzie nieprzyjaciel najłatwiej przecisnąć się może, spieszyć więc należy z pomocą biedakom z warstw najuboższych, pamiętając o tem, że każda epidemja i nędza, to dwie rodzone nierozłączne siostrzyce! Najlepszym środkiem odpornym przeciw wszelkim chorobom a więc i przeciw cholerze jest dobre odżywianie się. Humanitarną działalność względem ubogiej młodzieży szkolnej postanowił Wydział na większą skalę niż w latach ubiegłych rozpocząć co rychlej ze względu na porę, a ponieważ na te potrzeba znaczniejszych sum, któremi nasze Towarzystwo nie rozporządza, przeto w imię dobra kraju, w imię ludzkości odzywamy się z tego miejsca do wszystkich instytucyj, do litościwych serc wszystkich pań i osób zamożnych w pierwszej linji a wreszcie do całego naszego, znanego z ofiarności społeczeństwa, by powodowane uczuciem miłosierdzia i miłości bliźniego pospieszyło nam z pomocą. — I najmniejsze datki, czy to w gotówce, czy też w artykułach żywności, będą z wdzięcznością przyjmowane — z nich bowiem powstaną sumy potrzebne na żywienie głodnych dzieci, gdyż »ziarnko do ziarnka a będzie miarka«.

Równocześnie prosi Wydział o łaskawe nadsyłanie dla ubogiej dziatwy przenoszonych sukień i obuwia, oraz niepotrzebnych już książek, szczególniej dla wyższych klas szkół żeńskich. W minionym roku szkolnym wydało Towarzystwo (88.534 porcyj, kosztem 4.869 zł. 37 ct.), a ponieważ w tym roku ze względu na stosunki prędzej akcję trzeba rozpocząć i więcej jest potrzebujących, przeto i koszta będą znaczniejsze, lecz mimo to Wydział z całą ufnością przystępuje do dzieła i nie wątpi ani na chwilę, że słowa te znajdą oddźwięk, że się znajdą litościwe serca, pełne miłości bratniej, nie tylko w naszem mieście lecz i w całym kraju, które pospieszą z czem kto może, by otrzyć łzę maluczkim, by ich ogrzać, by wreszcie uratować i niejeden może talent przeznaczony na pastwę nędzy, który kiedyś w przyszłości dług ten stokrotnie spłaci Społeczeństwu i Ojczyźnie!

Łaskawe datki w gotówce, lub wiktuałach oraz suknie i obuwie jato też wszelkie zgłoszenia pisemne, nadsyłać należy pod adresą Towarzystwa do kancelarji Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie, w ratuszu II. piętro. Aby ułatwić nadsyłanie datków w gotówce — uprosiliśmy redakcje miejscowych pism o łaskawe pośrednictwo, przeto datki pieniężne można wprost do tychże odsyłać.

Wydział Towarzystwa ogłaszać będzie co dni 14 we wszystkich dziennikach imiona łaskawych ofiarodawców.

Przypominamy również, że członkiem naszego Towarzystwa może być każda osoba, która zobowiąże się płacić miesięcznie co najmniej 10 ct. od czasu przystąpienia do Towarzystwa, po które kursor z kwitem każdego miesiąca zgłaszać się będzie

Zgłoszenia na członków (najlepiej kartą korespondencyjną z dokładnem podaniem adresu) przyjmuje, oraz na żądanie wyseła statuty i sprawozdania sekretarz Towarzystwa pan Mikołaj Haraszkiewicz, nauczyciel w szkole męskiej imienia Staszica, ulica Skarbkowska, dokąd je adresować prosimy.

Wydział Towarzystwa Przyjaciół uczącej się młodzieży.

Administracja Kurjera Polskiego przyjmuje łaskawie ofiarowane na ten cel składki.

Jubileusz czytelni akademickiej. Subkomitet artystyczny komitetu jubileuszowego uchwalił na dzień uroczystości jubileuszowej przedstawić dramat M. Romanowskiego »Popiel i Piast«. Przedstawienie samo poprzedzi prolog pióra St. Rossowskiego i kantata M. Sołtysa.

„Echo“, towarzystwo śpiewackie urządza w piątek w sali Sokoła 10-ty wieczorek muzykalno deklamacyjny ze współudziałem pań Jaworskiej, Szczurkowskiej i Garczyńskiej.

Z Dyrekcji ruchu kolei państwowej we Lwowie. Z dniem 1 listopada 1892 wchodzi w życie dodatek 11 do taryfy, ważnej od 1 sierpnia 1891, dla bezpośredniego ruchu osobowego między stacjami kolei północnej cesarza Ferdynanda a stacjami kolei państwowych, którym zaprowadza się nowe ceny jazdy dla biletów wojskowych, jakoteż w kilku relacjach nowe ceny jazdy dla podróżnych cywilnych. Dodatkiem tym znoszą się dotyczące ceny jazdy taryfy głównej względnie dodatku I.

Dodatek ten można nabyć po cenie 15 cnt. u dotyczących zarządów kolejowych.

W sprawie połączenia dworów z gromadami, będzie w Wydziale kraj. 3 listopada obradować ankieta, do której oprócz członków Wydziału krajowego Wereszczyńskiego, Romanowicza i Sawczaka, należeć mają: Pilat Tadeusz, radcy Michalczewski i Niedzielski, tudzież sekretarz Wydziału Pierożyński.

Zjazd księgarzy. W łonie księgarstwa polskiego w Galicji oddawna odczuwano potrzebę bliższego zetknięcia i porozumienia się wszystkich księgarzy; gdy bowiem księgarstwo niemieckie tylko jednością i solidarnością tak silnie stoi i prosperuje, u nas pod tym względem opłakane panują stosunki. Żądaniom tym dał wyraz pierwszy pan Feliks West, księgarz w Brodach, który podał projekt urządzenia zjazdu księgarzy. Projekt przyjęto przychylnie i w sobotę 29 b. m. o godzinie 4 po południu zjazd ten otwartym został w sali Izby handlowej. Reprezentowane były wszystkie firmy lwowskie i jedna krakowska, oraz firmy prowincjonalne: z Brodów, Stanisławowa, Rzeszowa, Sanoka, Kołomyi, Złoczowa, Tarnopola osobiście przez właścicieli, zaś księgarnie z Tarnowa, Stryja, Podgórza i innych miast, oraz kilku z Krakowa przez zastępców.

Obradom przewodniczył pan Wł. Gubrynowicz. Jedną z najważniejszych uchwał jest postanowienie założenia »Stowarzyszenia księgarzy w Galicji i W. Ks. Krakowskiem«. Wybrano w tym celu komisję, mającą zająć się ułożeniem statutów i przedłożeniem ich namiestnictwu do zatwierdzenia. Komisję składają pp. Gubrynowicz i Starzyk ze Lwowa, Friedlein z Krakowa, West z Brodów i Doboszyński ze Stanisławowa.

Odnośnie do projektu nowej ustawy prasowej, oświadczył się zjazd za zniesieniem kaucji, stempla, postępowania objektywnego i za wolną kolportażą. Uchwalono dalej zestawić dokładny spis księgarń i antykwarń, w kraju naszym istniejących.

Reszta czasu poświęcona była obradom nad sprawami, dotyczącemi wyłącznie wewnętrznych interesów księgarskich. Powzięte uchwały mają na celu zapobieżenie wielu nieprawidłowościom, usunięcie rozmaitych niedogodności, ułatwienie wzajemnych stosunków — słowem, dążą do wzmocnienia stanu księgarskiego, do udzielenia mu widomej na zewnątrz reprezentacji. Wybrano dalej komisję, której powierzono wykonanie uchwał, mianowicie wystosowanie odnośnych pism do krajowych władz rządowych i autonomicznych, do Koła polskiego i Rady państwa, Rady szkolnej i t. d. Do komisji tej należą pp. Gubrynowicz ze Lwowa, Friedlein z Krakowa i Doboszyński ze Stanisławowa.

Obrady trwały w sobotę od godziny 4 do pół do 10 wieczorem, oraz w niedzielę od godziny 10 do 1 w południe i napełniły uczestników nadzieją, że usiłowania te doprowadzą do pomyślnych rezultatów. Drugi zjazd ma wnet odbyć się po zatwierdzeniu statutów, a główną jego czynnością byłoby zorganizowanie Towarzystwa, które następnie weźmie energicznie w swe ręce sprawy księgarstwa i dążyć będzie do polepszenia tegoż stosunków.

Z teatru. Od lat ośmiu niegrana, znakomita komedja Wiktoryna Sardou, p. t. »Starzy kawalerowie« wejdzie dzisiaj na repertuar. Swietna ta sztuka, pełna niepospolitych zalet wielkiego talentu wywiera zawsze na publiczność nadzwyczaj silne wrażenie.

Obsada komedji należy do najlepszych, pierwszorzędne bowiem siły naszego personalu biorą w przedstawieniu udział. Doskonałymi »Kawalerami« będą pp. Żelazowski (Mortemer), Fiszer (Veaucourtois), Woleński (de Nantya), role mężatek odegrają panie: Żelazowska, Pankiewicz, Praunówna. Antoninę odtworzy panna Dzirytówna, która ma tu pole do wykazania oprócz dramatycznego talentu swoje zdolności muzyczne i wokalne. Rola Antoniny należała kiedyś do najlepszych w repertuarze Wisnowskiej; od śmierci tej niepospolitej artystki »Starzy kawalerowie« zeszli z repertuaru dla braku artystki, mogącej dobrze grać Antoninę. Tę spuściznę po wielkiej artystce objęła obecnie p. Dzirytówna.

Rolę Niny odegra panna Sznage.

Przedstawienie ma zapewnione powodzenie.

Zamiast wieńca. Pani Bronisława z Młockich Slaska ofiarowała zamiast wieńca na grób ś. p. Alfreda Młockiego ojca swego i ś. p. Eleonory z Borzemskich babki swej dla najuboższego członka Stow. rękodz. lwow. »Gwiazda« kwotę 25 złr.

Kronika sądowa.

(Sprzeniewierzenie).

Listonosz Wieliczka, o którego rozprawie przed sądem przysięgłych donosiliśmy przed dwoma dniami, został uznany winnym zarzuconej mu zbrodni a trybunał skazał go na 1 rok więzienia.

Telegramy wieczorne.

Dnia 31 października.

Bismark i Rosja.

Hamburg. Organ ekskanclerza *Hamburger Nachrichten* dowodzą w artykule „Nienawiść do Rosji“, że tę nienawiść wytwarzają w Europie Austrja i Anglja wskutek sprzeczności ich interesów z rosyjskimi, a nadto żydzi całego świata, rozżaleni na Rosję za ucisk ich żywiołu. To są jedyne przyczyny tej nienawiści do caratu, jaką cała prasa rozszerza.

Lecz Niemcy niemają żadnego powodu do popierania tej akcji, do jątrzenia owej nienawiści wyłącznie ku pożytkowi Austrji. Angliji i giełdowej demokracji. Nie przyniesie to Niemcom żadnej korzyści, a szkody może sprawić ogromne. Na wojnie z Rosją Niemcy nic nie mogą zarobić, ale stawka ich będzie olbrzymia. Więc przeciwnie, programem polityki berlińskiej powinno być zbliżenie się do Rosji. — Artykuł ten czytają tu, wzruszając ramionami, bo zkądże ta opozycja przeciwko wojnie. o której nikt nie myśli? Nie ulega przecież wątpliwości, że Caprivi poprawił stosunki z Rosją, tak popsute przez Bismarka, że gdyby on jeszcze stał u steru, to kto wie, czy niewybuchłaby już katastrofa.

Włochy w trójprzymierzu.

Rzym. Podsekretarz stnnu Rosano oświadczył swoim wyborcom na sejmiku relacyjnym, że Włochy dotrzymają na wszelki wypadek zobowiązań aliansowych, gdyż trójprzymierze to zapewnia Europie pokój i możność rozwijania się nu polu ekonomicznem.

Rosyjskie finanse.

Petersburg. *Journal de St. Petersburg* zbija napaści prasy zagranicznej na nieudolny zarząd finansów rosyjskich.

† Olga królowa Wirtemberska.

Friedrichshofen. Wdowa po królu Wirtembergskim Olga umarła wczoraj o godzinie 7 wieczorem.

Konsul amerykański — w kryminale.

Kopenhaga. Tutejszy konsul amerykański Ryder został za oszustwo, kradzież i fałszerstwo skazany na 18 miesięcy kryminału.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 31 października.

Hotel Warszawski. K. Ośniałowski z Nazurny, S. Kisielnicki z Rungury, M. Maśniewski z Młodziatyna, S. hr. Izycki z Uwista, K. hr. Kossakowski z Rzeplina, A. Nowobielski z Korzenicy, Z. Friedländer z Wiednia, W. Drezler z Pragi, V. Rex, Londyn, K. Zagórzecki z Jarosławia, S. Piniński z Rymanowa, G. Zapleta z Berna.

Towarzystwo historyczne we Lwowie.

Posiedzenie z dnia 29 października.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania członków wybrano jednogłośnie prezesem towarzystwa prof. dr. Tadeusza Wojciechowskiego, zastępcą prezesa p. Władysława Łozińskiego, skarbnikiem p. Saturnina Kwiatkowskiego. Do wydziału weszli pp. prof. dr. Ludwik Finkel, prof. dr. Roman Pilat, dr. Antoni Prochaski, dr. Aleksandra Semkowicz i prof. dr. Bronisław Dembiński.

Redaktorem kwartalnika historycznego wybranym został jednogłośnie prof. dr. Oswald Balzer. Do komitetu redakcyjnego weszli pp. dr. Aleksander Czołowski, prof. dr. Władysław Abraham, dr. Ludwik Ćwikliński, dr. Zdzisław Hordyński, prof. dr. Ludwik Kubala i dr. Frydryk Papée. Do komisji szkontrującej wybranym zostali pp. Wilhelm Bruchnalski, dyrektor Ludwik Dziedzicki i Władysław Schmidt.

Po dokonaniu wyboru wydziału, komitetu redakcyjnego i komisji kontrolującej odbył się odczyt prof. dr. Bronisława Dembińskiego. Przedmiotem odczytu był Vico i jego metoda historyczna. Vico, sławny myśliciel włoski urodził się w Neapolu w r. 1668, kształcił się w filozofji i w prawie, a porzuciwszy praktykę adwokacką oddał się specjalnym studjom prawniczym. W r. 1697 został profesorem retoryki w uniwersytecie neapolitańskim, a po wstąpieniu na tron Karola Bourbona królewskim historjografem. Najważniejszemi dziełami jego są »Principi di una scienza nuova d'intorno alla commune natura delle nazioni«, »De uno universi juris principio et sine uno« i »De constantia Philologiae«.

Wiek siedmnasty zajmował się w znacznej części metodycznymi problemami. Baco, Descartes, Malebranche i Leibnitz piszą traktaty a nawet całe dzieła o metodzie. Obok nich staje Vico, którego naukowa działalność przypada na wiek ośmnasty. Problemy, które w Francji Anglji i Niemczech zaprzątały filozofów przeważnie w pierwszej połowie XVII. wieku, są we Włoszech o cały wiek później przedmiotem studjów i sporów.

Vico zwraca się z całą siłą przeciw metodzie i całej filozofji Descurtes'a, przeciw metodzie analistycznej, matematycznej, która umysłu ludzkiego nie ćwiczy i nie potęguje zdolności myślenia, tylko przeciwnie ją osłabia i obniża. Popularność tej metody przypisywał słabości ludzkiej natury i potępiał wprowadzenie matematyki do innych nauk. Subjektywizmu Descartes'a nie rozumiał Vico i nie uznawał. Dla nidgo punktem wyjścia nie był człowiek wyłącznie jako istota myśląca, lecz człowiek o związku z całym rozwojem społeczeństwa.

Poznanie natury ludzkiej miało być tylko środkiem do zbadania historji powszechnej i do wykazania pewnych stałych objawów i form życia społecznego, do których należy odnieść początek, rozwój i upadek wszystkich narodów. Naturę ludzką pojmował Vico inaczej niż filozofowie prawa natury, którzy w człowieku widzieli tylko niskie instynkta a pierwotny stan pojmowali jako walkę wszystkich z wszystkimi Vico zaś powiedział »homo est a Deo, a Deo est naturae humanae principium« i dlatego ta metoda jego, jak ją sam słusznie nazwał, nazywa się teologiczną. Drugą część swej metody nazwał filozoficzną, która polega na tem, aby przez zestawienie zwyczajów, zasad i pojęć wspólnych wszystkim narodom dojść do filozofji zwyczajów ludzkich i do tak zwanej wiecznej idealnej historji.

Historja ma dwa środki, którymi dojść można do poznania, gdzie i kiedy zwyczaje powstawały i pod jakimi wpływami się zmieniały, tj. chronologję i geografję. Pierwsza z nich wykazuje zmiany w czasie, druga w przestrzeni. Za pomocą obu tych środków pragnął Vico poznać, jak i o ile ulegała natura ludzka wpływom miejsca, położenia i klimatu.

Wyczerpawszy dowody teologiczne i filozoficzne wymienia Vico dopiero na trzeciem miejscu filologiczną część swej metody, która stanowi główną treść wszystkich jego dzieł. Historyk-krytyk szuka w trzeciej tej części świadectw i pomników przeszłości, śladów pierwotnego życia narodów, pierwotnych urządzeń, zwyczajów, pojęć, źródłami do poznania pierwotnej epoki są prawo, mytologja i etymologja. Vico zajął się głównie rzymskiem prawem i Homerem objaśniającym cały wiek bohaterski. Podstawą tej trzeciej części jest krytyka filologiczna i jakkolwiek ta część zawiera znaczne błędy, jednak wskazuje ona nowe drogi krytyki historycznej i nowe źródła ważne dla poznania pierwotnych dziejów.

W całej metodzie Vica są różne pierwiastki. Metafizyka średniowieczna, idee Platona i krytycyzm nowożytny spotykają się w tym myślicielu. Metoda Vica i jego historyczne stanowisko było protestem przeciw fikcjom filozofów natury. Jego »idealna historja«, »filozofja zwyczajów« była wogóle pierwszą filozofją historji.

Nad odczytem prof. dr. Bronisława Dembińskiego, przyjętym hucznymi oklaskami, wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. Ludwik Przysiecki, ks. prof. dr. Eustachy Skrochowski i Eugeniusz Daniłowicz.

W końcu wniosek p. Jana Ihnatowicza zmierzający do wzięcia ze strony Towarzystwa historycznego udziału w wystawie krajowej w roku 1894 i uchwalenia 50 zł. na cele tejże, przekazano Wydziałowi do rozpatrzenia i przedłożenia go przyszłemu Walnemu zebraniu celem powzięcia odpowiedniej uchwały.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Kronika bukowińska.

* *Emigracja.* Emigracja ludu wiejskiego z Bukowiny do Rosji ustała już. Wojsko i żandarmerję, które wysłano nad granicę dla powstrzymania wychodźctwa, odwołano już. Ogółem wywędrowało około 200 osób, jednak większa część ich albo już wróciła, albo wraca małemi gromadkami.

Uwięziono kilku chłopów bukowińskich, tudzież diaka z Galicji Jana Horodyskiego, podejrzanych o to, że namawiali do wychodźctwa chłopów, obowiązanych do służby wojskowej. Ów Horodyski był podobno głównym agitatorem tego ruchu emigracyjnego.

* *Czyn szaleńca.* Przedwczoraj wieczorem przybył do Czerniowiec jakiś podróżny, nazwiskiem Riedel, pochodzący ze Lwowa i udał się na nocleg do hotelu. Na drugi dzień wstał rychło, poszedł na plac Ferdynanda i rzucił się do stojącej tamże otworem studni. Kilku przechodni spostrzegłszy to, wydobyli go z tamtąd i zaprowadzili na policję, gdzie lekarz stwierdził u nieszczęśliwego pomieszanie zmysłów.

Mianowania.

Namiestnik zamianował oficjała rachunkowego Namiestnictwa Jana Winnickiego rewidentem, asystenta rachunkowego Namiestnictwa Michała Kołpaczkiewicza oficjałem, oraz praktykanta rachunkowego Namiestnictwa Karola Sawickiego asystentem w departamencie rachnkowym galic. Namiestnictwa.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej

o cenach produktów i zboża we Lwowie, od 15 do 22 października 1892 r. (bez opłaty akcyzowej).

Zboża:

Pszenica 7·40 – 7·75. Żyto 6·05 - 6·35. Jęczmień browarny 5·58—6·15. Jęczmień pastewny 5·25—5·50. Owies 5·65 – 5·90. Hreczka 7·00—7·50. Kukurydza zeszłoroczna 5·60 do 5·75. Kukurydza nowa 5·60—5·75. Proso 5·50—5·75.

Zboża strączkowe:

Groch do gotowania 8·00—9·50. Groch pastewny 6·00—7·25. Soczewica 0·00—0·00. Fasola 0·00—0·00. Bobik 4·50—5·75. Wyka 4·50—5·25.

Nasiona:

Koniczyna 55·00 – 70·00. Tymotka 00·00 do 00·00. Anyż rosyjski 30·00—31·00. Anyż płaski 30·00 – 32·00. Kminek 19·00—20·00.

Nasiona olejne:

Rzepak zimowy 9·25—10·50 Rzepak letni nowy 0·00—0·00. Rzepik zimowy 0·00 do 0·00. Rzepik letni 0·00—0·00. Lnianka 7·75 do 8·00. Nasienie lniane 10·25 – 11·00. Nasienie konopne 0·00—0·00.

Produkty:

Chmiel 152·00—161·00. Spirytus 10.000 (Literpercent), gotowy kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 48·25—48·50.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Lwowa.

Gmach sejmowy można zwiedzać codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy tegoż gmachu.

Muzeum Zakładu narodowego imienia Ossolińskich otwarte we wtorek i piątek od godziny 10-tej do 1-szej przed południem i od 3-ciej do 5-tej po południu. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich, przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10-tej do 11-tej, w środę i sobotę od godziny 11-tej do 3-ciej. — Wstęp wolny.

Nieustająca wystawa sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10, I. piętro, w dawnym lokalu, otwarta codziennie od godziny 10-tej do 4-te, po południu. — Wstęp w dni powszednie 30 ct. w niedziele i święta 15 ct.

Muzeum przemysłowe miejskie w ratuszu, otwarte codziennie od godziny 9-tej do 1-szej i od 3-ciej do 6-tej. Wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni tygodnia 20 ct. W niedzielę otwarte od 10-tej do 1-szej. Wstęp wolny.

Biblioteka uniwersytecka otwarta codziennie z wyjątkiem dni ferialnych.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji. która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

O godzinie 1/2 4 po południu

Robert i Bertrand

czyli

Dwaj złodzieje

krotochwila ze śpiewami i tańcami w 3 aktach Wł. L. Anczyca. Muzyka Hoffmanna.

Osoby:

Robert	Gasiński
Bertrand	Myszkowski
Ippelmayer, bankier	Skalski
Charlotta, jego córka	Kliszewska
Samuel, buchalter Ippelmayera	Taborski
Pani Chalepin, żona negocjanta	Kasprowiczowa
Doktor Croustillac	Łomiński
Pioche, dzierżawca	Kiczman
Dumont, oberzysta	Kiernicki
Grognard, dozorca więzienia	Olszański
Rózia, służąca oberży	Michlewicz
Choucrotte, wieśniak	Chudkowski
Zuzia, jego córka	Heindrich
Piotruś, jej narzeczony	Olchowy
Gevrol } żandarmi	Żółtowski
Fanterlot } żandarmi	Zegarkowski
Jaques, kamerdyner Ippelmayera	Dębicki
Michałek, służący Pioche'a	Bogucki
Kapral	Nowicki
Komisarz	Müller
Szyldwach	Pietraszewski
Garson	Tadlewski

Żołnierze, żandarmi, goście, wieśniacy, wieśniaczki.

W żydowskich kajdanach.

Z góry powziąłem postanowienie, aby nad *Handlarzami dziewcząt* jak najmniej się rozpisywać. Dzieją się bowiem na świecie rzeczy tak czarne i wstrętne, że najczarniejszy atrament jest jeszcze za bladym, aby je w należytem przedstawić świetle.

Z obowiązku sprawozdawcy zachodziłem codziennie do sali sądowej, a na widok czarnej zgrai tych handlarzy, napełniających wstrętną gwarą izbę poczekalną, zrozumiałem dopiero, czemu nawet Chrystus Pan uniósłszy się sprawiedliwym gniewem, odpasał biodra swoje i wyżenił przekupniów ze świątyni Ojca swego. Widziałem tam czoła pomarszczone fałdami nasrożonych szakali, rozdęte chciwością nozdrza, spiekłe niskiemi żądzami wargi i jakieś napuchnięte, krwią nabiegłe oczy, ze spojrzeniem, które ci się w nocy przypomni i ze snu cię obudzi, choćbyś miał duszę czystą jak łza, a sumienie spokojne jak serce gołębicy. Patrząc na nich, duch mój błąkał się po rozdołach dziejowych, bo widziałem tam twarze Efialtesów, Judaszy i Szylloków...

We czwartek po południu miano ogłosić wyrok. W długim korytarzu gmachu sądowego było rojno i gwarno. Żydzi w zbitych gromadkach tamowali drogę biegającej z aktami sądowemi służbie, zgadywali naprzód wymiar kary, jaki czeka obwinionych, a do tej rozmowy wplatał się niekiedy wzrot tak cyniczny i nagi, że mógłby on rozweselić duszę Zoli i innych podobnych mu autorów *purissimae impuritatis.*

Na ławce, wzdłuż korytarza ustawionej, spostrzegłem więcej niż biednie, bo prawie nędznie odzianą dziewczynę. Jej postać nie była mi obcą, widywałem ją tutaj codziennie podczas procesu *Handlarzy;* siedziała zwykle nieruchoma jak posąg, niekiedy tylko zaciągając bardziej chustkę na głowie, jak gdyby chciała ukryć twarz przed ruchliwemi spojrzeniami przesuwających się przed nią osób. Nogi trzymała wciągnięte pod ławką, zniszczoną wełnianą suknię podwinęła pod siebie i kurczyła się tak trwożliwie, jak gdyby była w obawie, że za wiele zajmuje miejsca i lada chwila ktoś przyjdzie i każe się jej oddalić.

Powtarzam, że dziewczyna ta, a właściwie postać jej, bo twarzy dotąd nie widziałem, nie była mi obcą. Siedziała codziennie na tej ławce i przechodząc koło niej myślałem zawsze, że należy do procesu jako świadek, a może jako ofiara tego handlu żywym towarem. Teraz, krótko przed ogłoszeniem wyroku, przypomniałem sobie, że nie była wcale wzywaną do sali sądowej. To mnie zastanowiło, a zdjęty ciekawością usiadłem przy niej bez ceremonji i szybkim ruchem ręki ściągnąłem jej chustkę na tył głowy.

»Cóż ty tu robisz?« spytałem jej i równocześnie nachyliłem się ku niej, bo szary zmrok, panujący w korytarzu, zacierał rysy jej twarzy.

Przestraszona dziewczyna zerwała się z ławki i odskoczyła ku ścianie. W ruchach jej widziałem lęk i trwogę. Chustka, którą dotąd trzymałem ręku, uniemożliwiła jej szybkie oddalenie się, do czego, jak zauważyłem, miała wyraźną ochotę.

»Czego pan chce?« spytała mnie na pół lękliwym, na pół gniewnym głosem, szarpiąc równocześnie za chustkę, by mi ją wydrzeć z ręki.

»Siadaj, przecież cię nie zjem!« i przy tych słowach pociągnąłem ją ku ławce i prawie przemocą przy sobie posadziłem. »Co dzień cię widzę na korytarzu, co ty tu robisz właściwie?«

Siliłem się na ton poufny i przyjacielski i to ją rozbroiło. Siadła przy mnie, nakryła się chustką, ale musiałem po raz trzeci powtórzyć pytanie, zanim zdobyła się na odpowiedź. Przyszła, aby się dowiedzieć, co się stanie z *handlarzami.*

»Czy ty ich znasz?« spytałem niby od niechcenia.

»Jednego tylko —«

Słowa te wypowiedziała głosem, który mi jeszcze po wielu latach będzie brzmiał w uszach. Nienawiść, wściekłość, żal, rozpacz, wszystkie furje zaszczekały w tych dwóch wyrazach. Jednego znała tylko — ale kto się dostał w szpony jednego szatana, ten pozna piekło i całą jego grozę. To była pierwsza myśl, która mi się nasunęła po jej odpowiedzi.

Rozmawialiśmy dalej. Powoli wyciągnąłem z niej wszystko. Opowiadała mi, że jest córką organisty, i miała za narzeczonego nauczyciela z tej samej wioski. Choroba ojca i brak środków materjalnych nie pozwalał im połączyć się ze sobą. Gdy ojciec wyzdrowiał, trzeba było spłacać długi zaciągnięte u żyda podczas tej choroby. Pracowali wszyscy, odejmowali sobie od ust, spłacili już dwa razy więcej, niż byli winni, ale taki żyd, to istna beczka Danaidów; procenta od procentów, a od tych procentów jeszcze procenta, — niech Newton zrachuje, jakim cudem z dziesięciu reńskich robi się pięćdziesiąt. Wreszcie żyd zagroził im licytacją ruchomości i kilku morgów gruntu. Podał do sądu, — rozpacz i boleść zapanowały w chacie organisty, dniem i nocą płynęły łzy, a ze łzami i niejedno bluźniercze przekleństwo wyrwało się z ust tych zrozpaczonych ludzi. Kilka tygodni miecz Damoklesa wisiał nad ich głowami, aż wreszcie zjawił się Mesjasz w postaci tego samego żyda, który im ruiną zagrażał. Przyszedł do nich, pojednawczy i słodki jak wilk w baraniej skórze i zaproponował ugodę: niech Wanda pojedzie do Rumunji za bonę do familji pewnego bojara, który jej z góry za pół roku wypłaci zasługi, a zasługi te zabierze Chune i tem będzie zapłacony dług organisty. Chune skonwertowanie tego długu przedstawiał w tak korzystnem świetle, okazywał przytem tyle bezinteresowności, ofiarywując się własnym kosztem zawieść Wandzię do Rumunji, że wszyscy mu ulegli i na projekt jego się zgodzili. Rodzina cała i narzeczony ze łzami w oczach odprowadzili ich na kolej. Upominano Wandzię, aby za pół roku a najdalej za osiem miesięcy wróciła do domu na ślub swój z narzeczonym. Teraz, gdy nie mają długów i procentów, będą jej mogli przygotować wyprawę, a gdy wróci przyjmą ją jak swoją zbawicielkę i sprawią huczne gody weselne.

I biedne dziewczę pojechało okupić długi rodziców zapłatą krwi i ciała.

Znalazłszy się w ręku Chuny, stała się jego niewolnicą. Przyjechali do Odessy. Tutaj Chune pierwszy próbował uwieść swą ofiarę, — ale ona paznokciami podrapała mu twarz, opluła go i wypchnęła za drzwi. Chune ustąpił, podobnie jak ustępuje kot przed kłami rozjuszonego brytana.

Z Odessy pojechali do Konstantynopola, gdzie ją Chune oddał do domu rozpusty, a sam z okupem Judasza powrócił do kraju. Od tej chwili rozpoczyna się heroizm i męczeństwo nieszczęśliwej dziewczyny.

»Musisz pan wiedzieć« mówiła dyszącym głosem »że z innemi dziewczętami poszło im łatwo, ale ze mną mieli oni za swoje!«

Gryzła, kopała, szczerbami rozbitego szkła i z pianą na ustach broniła się przed... przed bydlętami!

Gdy nie pomogły namowy i słodkie słowa, użyto innego środka: poczęto ją bić i morzyć.

»Już cztery dni okruszyny chleba nie miałam w ustach. Gdy innym dziewczętom przynoszono na obiad baraninę z ryżem, to myślałam nieraz, że sam widok mięsa wnętrzności mi wypruje...«

Nareszcie ciało, znękane głodem, pokryte sinemi pręgami rzemiennego batoga — uległo...

Minęły cztery miesiące, długie jak nieskończoność, a pełne ohydy i sromu. Po tym czasie jakiś Turek, handlarz skór z Trapezuntu, wykupił ją i zabrał do swego haremu. Tam przez półtora roku była jego żoną, i dopiero po tym czasie wróciła do kraju. Wyzwolenie z tej niewoli zawdzięczała samej sobie; nieszczęście i przewrotność ludzka synogarlicę zamieniły w chytrego węża.

»Mój pan, którego musiałam pieszczotliwie nazywać Sali, mówił często, o ile on by mnie bardziej kochał, gdybym dawniej nie była do nikogo więcej należała, jak tylko do niego. To wspomnienie, że posiadał mnie każdy, kto za mnie zapłacił, zatruwało mu jego szczęście, — i to mnie naprowadziło na myśl okłamania go, że mam w kraju młodszą siostrę, stokroć odemnie piękniejszą, z dłuższemi niż moje włosami i z ciałem bielszem od mleka. On słuchał — i widziałam, że twarz mu gorzała, ile razy opowiadałam mu o niej; nareszcie dał się namówić i wybrał się ze mną w drogę do Lwowa. Miałam zabrać ze sobą moją siostrę i mieliśmy we troje powrócić do Trapezuntu Jechaliśmy przez Węgry, ale już w Koszycach uciekłam mu i sama przyjechałam do Lwowa«.

»Cóż na to wszystko powiedzieli twoji rodzice?«

»Alboż pan myśli, że ja miałam odwagę potem, co ze mnie zrobiono, powrócić do domu? Siedzę już piąty miesiąc we Lwowie i nikt o mnie nie wie. Dowiedziałam się, że tego Judasza zamknęli do więzienia i będą go sądzić. Taka jestem ciekawa, co się teraz z nim stanie!«

Te słowa przypomniały mi o mającym zapaść wyroku. Poszedłem do sali sądowej a wróciwszy na korytarz powiedziałem jej, że skazano go na dziesięć miesięcy więzienia.

Dziewczyna, słysząc o dziesięciu miesiącach, zerwała się z ławki. Wśród ciemności, która tymczasem zapadła, ujrzałem jej oczy, płomienne gniewem i oburzeniem.

»Jakto, tylko dziesięć miesięcy?«

Tego wymiaru kary nie mogła pojąć i zrozumieć. Daremnie starałem się jej wytłomaczyć, że sąd może karać tylko za te zbrodnie, jakie obwinionemu zostały dowiedzionemi i spytałem jej, dlaczego się nie zgłosiła do sądu, będąc tak ciężko pokrzywdzoną.

»O nie, panie« odpowiedziała przyciszonym głosem. »Gdybym i ja stawała przed sądem, to może o tem, co mnie spotkało, dowiedzieliby się mój ojciec i matka, mój narzeczony, a ja tego nie chcę, nie... Oni pewnie dotąd o mnie jak najlepiej myślą, — myślą że jestem taką, jaką byłam przed dwoma laty, gdy mnie odprowadzali na kolej, gdyśmy mówili o mojem weselu, o tej radości, jaka będzie, gdy ja znowu do nich powrócę...«

Przy tych słowach załkała tak boleśnie, że kilka opodal stojących osób poczęło na nas zwracać swą uwagę. Nie lubiąc być przedmiotem ludzkiej ciekawości wstałem i pociągnąłem ją ze sobą na schody.

»Powiedz mi tak szczerze« spytałem jej, gdyśmy znowu byli sami »z czego ty teraz żyjesz?«

»Dotąd mogłam jakoś żyć, bo uciekłszy temu Turkowi miałam przy sobie parę złotych rzeczy, jedne kolczyki i kilka sznurów z koralami, które powoli sprzedawałam, aby mieć gdzie mieszkać i módz co jeść. Ale to się już skończyło i od dwóch tygodni rady sobie nie wiem. Przedwczoraj byłam już taka głodna, że wyszłam na miasto, aby...... Myślałam sobie, już i tak wszystko stracone, lepszą nie będę, niż jestem...... ale było takie błoto i padał taki deszcz........ Wróciłam do domu zziębnięta i jeszcze bardziej głodna. Na drugi dzień pomagałam mojej gospodyni szyć i za to dała mi kawy na śniadanie i obiad. Ale nie myśl pan, że ja już się ze wszystkiego wysprzedałam, o nie, — ja mam jeszcze srebrny zegarek, — tylko że to pamiątka od mojej matki, dała mi go na odjezdnem i tego zegarka nie sprzedam, choćbym miała z głodu umrzeć. Widzi pan, nie idzie, zepsuty, ale ja go dam naprawić...«

I przy tych słowach odwinęła chustkę, aby z poza stanika wydobyć mały, staro świecki zegarek. Spojrzałem na nią i przy blasku lampy, która się już paliła na schodach, ujrzałem jej twarz bladą, wynędzniałą, ale z tem wszystkiem tak delikatną i tak dziwnie piękną, że w jednej chwili krew mi zakipiała w żyłach na myśl o plugawej frymarce takimi istotami...

Zanim uspokoiłem wzburzone nerwy, z góry — po odczytaniu wyroku — zwaliła się hałaśliwa czerń spektatorów procesu i prawie bezwiednie wraz z innymi dostałem się na ulicę. Wracając do domu zastanawiałem się nad dalszym losem tej dziewczyny. Do rodziców już ona chyba nie wróci, może sprzeda jeszcze zegarek po matce — ale co potem?

Potem, gdy głód jej znów dokuczy, wyjdzie pewnego pięknego wieczora na ulicę — za chlebem...

Chrystus przebaczył Magdalenie — jawnogrzesznicy. Czyż w społeczeństwie naszem niema nikogo, coby się zajął losem dziewczyny, którą na drogę występku napędzono głodem i kańczugiem?

Ha, możeby się i znalazł taki Samarytanin, gdyby nie obawa przed ludzką obmową; przecież nawet Chrystusowi brano za złe, gdy Magdalena włosami swemi obcierała Mu stopy...

St. Brandowski

Sprawy krajowe.

I.

Dostawy węgla dla kolei państwowych.

Na przedostatniej sesji Sejmu galicyjskiego uchwalono rezolucję, mocą której wezwany został rząd do działania w tym kierunku, ąby państwowe koleje, brały potrzebny im węgiel z kopalń galicyjskich, jeżeli takowe równe z innemi kopalniami postawią warunki.

Idzie przedewszystkiem o to, co znaczą »równe warunki«. Ludzie ze stosunkami bliżej nie obznajomieni, zrozumieją nieochybnie pod tem równość cen jednostkowych przez poszczególne kopalnie zaoferowanych; dla fachowych zaś ceny te jednostkowe są tylko jednym i to nie najważniejszym z czynników, o wartości węgla stanowiących, do których przedewszystkiem należy doliczyć koszta przewozu węgla do stacji składowej, włącznie z należytościami ubocznemi za nałożenie na wozy i złożenie z takowych. Mając te dane, każdy fachowy musi dopiero zbadać rzecz najważniejszą, to jest siłę palną węgla, której miarą jest i może być jedynie ilość wody, jaką jeden kilogram spalonego węgla zdoła wyparować, boć przecie nie obojętną dla konsumenta pary jest rzeczą, czy dla sprodukowania pewnej jednostki tej pary, musi spotrzebować jeden — czy dziesięć kilogramów węgla! — Z tego wynika przeto, że koszta wyparowania pewnej jednostki wody w pewnej stacji składowej (stacja, na której maszyny zaopatrują się w potrzebną ilość węgla) są najściślejszą wskazówką, który węgiel w tej stacji jest najtańszym, względnie stanowią o wartości węgla dla tej stacji składowej.

W obec tego łatwą do zrozumienia jest rzeczą — że o »równych warunkach« w znaczeniu użytem w rezolucji sejmowej prawie nigdy nie może być mowy — a przynajmniej, że nie można pod tem rozumieć mechanicznej równości cen jednostkowych przez poszczególne kopalnie zaoferowanych.

Mylnem jest także twierdzenie komisji sejmowej, jakoby koleje państwowe używały węgla pruskiego. — Używała go jedynie kolej Karola Ludwika, ale tylko przed upaństwowieniem, poczem i na tej przestrzeni palono tylko węglem, pochodzenia austryjackiego, i to z tych kopalni, z których w myśl powyżej podanych obliczeń najtaniej go dostać było można.

Ze tam, gdzie te obliczenia wypadły na korzyść kopalń galicyjskich, kopalń tych nie pominięto, dowodem jest okoliczność, iż przydzielono dyrekcjom ruchu w Krakowie i we Lwowie na rok 1893: 73.000 z Jaworzna, 54.000 z Sierszy, 4.500 z Glińska i 25.000 z Myszyna, czyli razem 159.500 ton z Galicji, a resztę potrzebną, to test 111.000 ton z Morawji.

Dlaczego komisja górnicza, Jaworzno z rzędu galicyjskich kopalń wyeliminowała i przeciw uwzględnieniu Jaworzna występuje — trudno zrozumieć: zapatrywanie to jednakże nie licuje z geograficznemi granicami kraju i jest co najmniej niesłusznem w obec przedsiębiorstwa zatrudniającego 1372 robotników, po największej części krajowców.

II.

Stan wozów kolejowych w Galicji.

Zarówno, jak w sprawie dostawy węgla, staraliśmy się także dokładnie poinformować, o ile są uzasadnionemi pojawiające się tak często w dziennikach krajowych utyskiwania na stan wozów kolejowych w Galicji. Otóż wiadomo nam, że w czasach ostatnich wysłała generalna Dyrekcja z łona swego urzędnika wyższego, który każdy wóz z osobna ściślej poddał rewizji. — Rezultatem tego było, iż jeden wóz z obiegu wycofano, a co do innych, musiano tylko zaostrzyć przepisy o czyszczeniu wozów, które jednakże nigdy nie doprowadzą do upragnionego celu, jeżeli publiczność podróżująca nie będzię sama okazywała więcej dbałości, jak to niestety teraz się nie dzieje. Tem tylko da się tłomaczyć, że stan owych 54, całkiem nowych, przed pół rokiem do Galicji wysłanych i wykwintnie urządzonych wozów interkomunikacyjnych, oświetlanych gazem, przedstawia się dziś tak, jak gdyby te wozy conajmniej lat 20 kursowały, i że publiczność nie chce dać wiary, iż to zupełnie nowe wozy, dopiero pół roku w użyciu będące.

III.

Posady dla techników na kolejach państwowych.

Na zakończenie nadmieniamy, że koleje państwowe przyjmują obecnie techników ukończonych pod bardzo korzystnymi warunkami, a mianowicie techników dyplomowanych, od razu z płacą 700 złr. prócz dodatku na pomieszkanie, a techników z dwoma egzaminami, z płacą 600 złr. Dalszy awans: co roku o 100 złr. aż do 900 złr. a co półtora roku do 1300 złr.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Sobota 29 października.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz siódmy »Dziecko szczęścia« operetka w 3 aktach Millöcker'a z panem Jerzyną w roli tytułowej.

O godzinie 8 wieczorem zebranie towarzyskie członków towarzystwa gimnastycznego »Sokół« w gmachu towarzystwa.

Niedziela 30 października.

O godzinie 12 w południe walne zgromadzenie towarzystwa oszczędnościowego kobiet w sali Izby handlowej w ratuszu II. piętro.

O godzinie w pół do 4 po południu w sali hotelu Zorza doroczne walne zgromadzenie członków towarzystwa łyżwiarskiego.

O godz. w pół do 4 po południu w teatrze hr. Skarbka »Robert i Bertrand« czyli »Dwaj złodzieje« wodewil w 3 aktach ze śpiewami Anczyca, z muzyką Hoffman'a.

O godzinie w pół do 5 po południu w sali towarzystwa gimnastycznego »Sokół« koncert muzyki wojskowej 24 p. p.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Właściciel kuźnic« dramat w 4 aktach Jerzego Ohneta.

Lwów, 29 października.

Slub w kościele św. Mikołaja pobłogosławionym zostanie dzisiaj związek małżeński pana Stanisława Waśniewskiego z panną Marją Szupińską. Przy sposobności zawarcia związku małżeńskiego wręczy Kółko amatorskie stowarzyszenia rękodzielników lwowskich »Gwiazda« państwu młodym okazały album na fotografje w dowód uznania za gorliwą pracę, około rozwoju tegoż Kółka.

Wystawa sztuk pięknych otwartą będzie począwszy od Niedzieli także i wieczorem między godziną 5 a 8. Zrana zaś od godziny 10 do 4 po południu.

Klub cytrzystów. Na walnem zgromadzeniu klubu cytrzystów we Lwowie w skład nowego wydziału zostali wybrani pp.: Dr. Bolesław Mańkowski jako prezes, K. Madejski jako zastępca prezesa, Wł. Mańkowski jako artystyczny kierownik, Jan Charzewski jako zastępca artyst. kierownika, Podwyszyński Adolf jako sekretarz, J. Bachowski jako skarbnik.

Wydziałowymi wybrani zostali pp.: Leopold Wilimowski: Antoni Kotowicz i panie: Matylda Romańska i Kazimira Kotowiczówna.

Z teatru. Wczoraj odegrano przed zapełnioną salą komedję Zalewskiego »Oj, mężczyźni, mężczyźni!

Dziś nastąpiła zmiana w repertuarze z powodu niedyspozycji pani Radwan; zamiast »Dziecka szczęścia« dany będzie dramat sensacyjny Vossa p. t. »Winny«.

Jutro dwa przedstawienia, po południu »Robert i Bertrand« wieczorem »Właściciel kuźnic« Ohneta.

Koncert. P. Anna Belke, warszawianka, utalentowana śpiewaczka, wystąpi wkrótce z koncertem, którego urządzeniem zajmuje się p. Marek.

Na zjeździe właścicieli biór informacyjnych odbytem w lokalu Unji dnia 22 b. m. zapadły następujące uchwały: 1. Zawiązać się w galicyjskie Towarzystwo właścicieli biór informacyjnych. 2. Wybrać komisję z 6 członków do opracowania statutów i przedłożyć takowe członkom najbliższego zjazdu, który odbędzie się w Jarosławiu dnia 22 lutego 1893. 3. Wnieść petycję do władz kompetentnych o położenie tamy pokątnemu faktorstwu. Prezesem zjazdu wybrano jednogłośnie p. Władysława Illukiewicza, właściciela Unji: obecnym był także przy obradach komisarz rządowy. Po zjeździe odbył się obiad w restauracji Roberta Preyera przy ulicy Zielonej.

Curiosum. Na ostatnim posiedzeniu sekcji V. rady miejskiej uchwalono na wniosek dra Gerstmana, aby w przyszłości nie udzielać wcale zapomogi nauczycielom i nauczycielkom młodszym oraz praktykantom i praktykantkom, tylko zarezerwować cały fundusz zapomogowy na wsparcie dla nauczycieli i nauczycielek stałych oraz dla kierowników i kierowniczek. Dziwna logika doprawdy!

„Ekonomisty polskiego" opuścił prasę zeszyt październikowy i zawiera: 1. Państwo przyszłości, przez Dra Zofię Daszyńską, 2. O komasacji, przez Ludwika Sobolewskiego, 3. Po ankiecie dla kolei lokalnych w Galicji, przez inżyniera Walerjana Dzieślewskiego, 4. Ubezpieczenie bydła, przez Edmunda Ginwiłł Piotrowskiego, 5. Przegląd finansowy, przez Dra Wilhelma Bindera, 6. Przegląd literacki: Ferd. Bostel: Żydzi ziemi lwowskiej i powiatu żydacz. w r. 1765. — E. Piotrowski: Ubezpieczenia na życie, ich rozwój i stan dzisiejszy. — Dr. D. Wierzbicki: Grady w Galicji w r. 1891, 7. Kronika »Ekonomisty polskiego«: a) Sprawozdanie sekretarza Banku austro-węgierskiego i przyszłe konferencje monetarne w Stanach Zjednoczonych. — b) Zjazd krajowych kupców i przemysłowców. c) Powszechna wystawa krajowa 1892. — d) Rosyjski przemysł naftowy, 8. Warunki i sposób pozyskania patentu w Austryji, przez Dra Fryderyka Zolla.

Nowe książki. Niedawno ukazało się dziełko, które zalecić możemy chcącym łatwym sposobem nabyć wprawy w konwersacji francuskiej i niemieckiej. Są to: profesorów *Toussaint, Langenscheidta* i *Otta*: Rozmowy polsko - francuskie, polsko - niemieckie i w 3 językach polsko - francusko - niemieckie. Wszelkie dotychczasowe metody: Ollendorfa, Ahna lub Robertsona były niepraktyczne, obecna zaś odznacza się tem właśnie, że zastosowana jest do codziennego użytku i do podróży. Format kieszonkowy zgrabny, oprawa elegancka i cena przystępna umożebniają każdemu nabycie tego dziełka. Szczególniej zwracamy uwagę pensjonatom szkół żeńskich na tę nowość.

Konkursa. Prezydjum Namiestnictwa rozpisało konkurs na 9 posad weterynarzy powiatowych, oraz oglądaczy zwierząt i produktów zwierzęcych. Podania należy wnieść do 10 grudnia r. b.

Żydowska stylistyka. Niejaki Bernfeld, właściciel magazynu »Au Louvre« w Wiedniu, nasyła Galicję polskim przewodnikiem swego magazynu, którego filję założył i we Lwowie przy placu Kapitulnym l. 3. Aby dać wyobrażenie, jak ten »Przewodnik« jest redagowany, podajemy poniżej kilka ustępów z »Korespondencyj Redakcyi« A. W. w Olegowie. Nie robimy interesa na raty. Monasterzyska. Jako dawny, stały gość nasz, polecamy Panu Dom Bankowy Sokal i Lilien, gdyż z losami nie wdajemy się. B. K. w Wygodzie. Cieszy nam że z ostatnią posyłką rąkawiczek pan kontent, tym podobne pochwałki listowne codziennie dostajemy.

Oj, powinien pan Bernfeld codziennie dostawać, powinien!...

Drugi wypadek przez omnibus. Niedawno, bo zeszłego tygodnia omnibus jadący z dworca kolejowego ul. Gródecką, na rogu ul. Kołłątaja wywrócił dorożkę, w której siedział jakiś jegomość. Dziś po 9 godzinie powracający omnibus z dworca na tem samem miejscu przejechał krowę. By uniknąć dalszych katastrof z powodu tego, że ulica jest wązką i niedogodną dla jazdy omnibusów, czasby już był, ażeby ulicą Kołłątaja zakazano jeździć, a wytknięto im tory przez ulicę Leona Sapiechy, choćby dla wygody publiczności, albowiem przez zwyż wspomnianą ulicę nie jeździ tramwaj.

Ogień piwniczny. W domu pod l. 5 ulica Kołłątaja zapaliła się w piwnicy należącej do tapicera Majera Krimma słoma. Ogień wydobywał się okienkiem na podwórze wychodzącem. Przybyła straż pożarna ugasiła w pół godziny ogień. Przyczyna powstania ognia niewiadoma.

Nagła śmierć. Juljan Strusiewicz, zarobnik, wioząc drzewo z dworca kolei państwowych padł nagle bez życia. Zmarły liczył lat 29. Zwłoki odstawiono do kostnicy głównego szpitala.

Kronika prowincjonalna.

Posłem do Rady Państwa z kurji większych posiadłości okręgu wyborczego Tarnow-Dąbrowa-Pilzno Mielec wybrany został p Władysław Struszkiewicz, 32 głosami na 42 głosujących. Dziesięć kartek oddano próżnych.

Walne zgromadzenie stryjskiego oddziału towarzystwa »Rodzina« obrało następujący zarząd:

Prezesem: p. Pawła Stwiertnię, inżyniera; zastępcą prezesa: p. Feliksa Blautha, inżyniera; członkami zarządu: pp. Bala i Krasińskiego.

Emigracja ludu do Rosji. Z Leszczatowa, wioski leżącej na granicy w powiecie sokalskim, poczęli włościanie tłumnie emigrować. — W nocy z dnia 25 na 26 b. m. wyemigrowało 21 osób, między niemi gospodarze, którzy mieli po ośm mórgów ziemi. Mówią, że ajenci rosyjscy dają po pięćdziesiąt rubli na rękę i obiecują w Rosji grunta i domy.

Taksa lekarska Ze Stryja przysłano nam ogłoszoną afiszami przez lekarzy tamtejszych taksę następującą: Za zbadanie choroby w pomieszkaniu lekarza 50 ct. — w domu chorego do godziny 7 wieczorem 1 zł. i dorożka, — od godziny 7 do północy 2 zł. i dorożka. — po północy zaś 5 zł. i dorożka, za każdą operację 10 zł.

Wystawa krajowa 1894. Rada powiatowa buczacka na posiedzeniu dnia 26 b. m. uchwaliła przyczynić się na cele wystawy krajowej kwotą sto zł. i wybrała delegatami do komitetu wystawowego pp. Marjana br. Błażowskiego i Artura Zarembę Cieleckiego.

Śmierć na jabłkach. Z powodu niezamknięcia rampy kolejowej, pociąg osobowy jadący ze Lwowa do Stanisławowa, między Jezupolem a Stanisławowem najechał na jadącą furę z jabłkami, na której siedział żyd Woźnica siedzący na przedzie wozu wyjechał z tego »karambolu« bez szwanku, lecz jabłka i żyda musiano pozbierać.

Kronika bukowińska.

* *Proces redaktora Kołakowskiego* wytoczony przeciwko pp. Stefanowi Wassilko, bar. Jerzemu Styrcea i Mikołajowi Preda zakończył się w niedzielę w czerniowieckim miejskim sądzie powiatowym. Wiadomo, że szowiniści rumuńscy, po znanem zajściu ze Sokołami polskimi w ogrodzie hotelu Weissa, rozpuścili o redaktorze Kołakowskim niekoniecznie pochlebną pogłoskę, jakoby tenże podczas ataku Rumunów na gości polskich ukrył się pod stołem. Głównymi kolporterami powyższej pogłoski byli powyżej oskarżeni Wassilko, Styrcea i Preda. Oskarżonych bronił dr. Seleski, oskarżyciela zaś zastępował adwokat dr. Zipser z Kołomyi. Przesłuchiwani świadkowie: Landau, właściciel hotelu, Januszewski i prof. dr. Kleinwächter, którzy byli obecnymi przy tem zajściu, zaprzeczają uwłaczającym redaktorowi Kołakowskiemu pogłoskom, stwierdzającej raczej, że tenże opuścił podczas walki pawilon spokojnie i z godnością. Świadkowie br. Mustazza i adwokat Tabora przyznają natomiast, że w sklepie Paczyńskiego mówiono o schowaniu się pod stół redaktora Kołakowskiego, nie mogą sobie jednak przypomnieć, kto to opowiadał. Na tem zamknięto postępowanie dowodowe.

Wywody prawnych zastępców obu stron t. j. dra Zipsera i dra Seleskiego rozciągały się aż do szerszej polemiki politycznej. Pierwszy dowodził, że Rumuni nie kontentując się wykonaniem brutalnego napadu starali się jeszcze atakowanych przez siebie gości wyśmiać i wyszydzić, a zamiar ten był głównie skierowanym przeciwko Kołakowskiemu, wskutek czego zachodzi tu objektywna i subjektywna istota karygodnego czynu przewidzianego w § 141 ust. k. a reasumując przebieg całej rozprawy udowodnił, że pogłoska ta była od początku do końca zmyśloną. Dr. Seleski, obrońca oskarżonych, nie może się dopatrzeć w tem postępowaniu obwinionych czynu karygodnego i powołuje się na zdanie zastępcy prokuratora p. Artymowicza, który jest tego samego mniemania.

Po dwukrotnej jeszcze replice na temat ściśle jurydyczny sędzia Jakubowicz ogłosił wyrok skazujący przy łagodzących okolicznościach bar. Wassilko na 5 dni aresztu i Mikołaja dra Predę również na pięć dni aresztu ze względną zamianą tych kar na grzywnę pieniężną 50 i 25 złr. B. Jerzy Styrcea został uwolniony od oskarżenia. Przeciw wyrokowi adwokat Seleski zgłosił odwołanie do wyższej instancji, to samo uczynił dr. Zipser z powodu uwolnienia od winy barona Jerzego Styrcea. W ten sposób ostateczny epilog tej sprawy rozegra się w drugiej połowie listopada b. r.

Telegramy wieczorne.

Dnia 29 października.

Rada państwa.

Wiedeń. Rozprawa budżetowa do Izby posłów wniesioną zostanie 10 listopada a już 20 grudnia rozpoczynają w Radzie państwa ferje Bożego Narodzenia. Ztąd wynika, że budżet w Radzie państwa przed Nowym rokiem załatwionym nie zostanie i rząd będzie zmuszony wnieść o kilkotygodniowe prowizorjum budżetowe.

Cesarz w baraku cholerycznym.

Wiedeń. Cesarz przybył dzisiaj w południe do baraku cholerycznego i oglądał jego urządzenia.

Germanizacja.

Berlin. *Norddeutsche Allg. Zeitung* wyraża swe zadowolenie z powodu, że minister oświaty Bosse, objeżdżając w miesiącu czerwcu szkoły w Wielkopolsce, skonstatował postęp germanizmu w takowych. Z tego wynika, że aby postęp ten dalej się rozwijał, należy tamować naukę języka polskiego, która niemieckiemu stoi na zawadzie.

Bismark a Polacy.

Berlin Nowy tygodnik antysemicki i rusofilski *Zukunft* ogłasza nowy interview redaktora Hardena z Bismarkiem. Bismark wystąpił znowu jak najsilniej przeciwko Polakom, i oświadczył, że nominacja Stablewskiego jest zachętą separystycznych dążności Polaków, którym się ostatecznie rozchodzi tylko o wskrzeszenie rzeczypospolitej.

Ta polityka pruska, przyjaźna Polakom, wzbudza tylko niechęć Rosji do Niemiec, szerząc tam przekonanie, jakoby Niemcy spekulowali przez to na powstanie Polaków w Królestwie. Rosja z pewnością jest pokojowo usposobiona, tem więcej, że car jest człowiekiem spokojnym, rozważnym, oddanym życiu familijnemu, ale to wzmacnianie żywiołu polskiego ze strony Niemców drażni go, albowiem uważa je za zwrócone przeciwko sobie. Co do interesów na Wschodzie, to Niemcy zupełnie o Wschód nie powinni się troszczyć, dla niemców jest zupełnie obojętne, czy Rosja schowa pewnego pięknego poranku klucz od Dardanelów do kieszeni, i czekać będzie aż jej Europa wypowie wojnę. Bismark oświadczył w końcu, że w parlamencie ukaże się tylko w razie niezbędnej konieczności, albowiem musiałby tam robić opozycję rządowi.

Kongres Socjalistów.

Praga. W Kladnie ma się zebrać w pierwszej połowie listopada powszechny kongres socjalistyczny. Na porządku dziennym obrad znajdować się będzie ustanowienie jednolitego programu dla czeskiej jakoteż i dla międzynarodowej demokracji Czech, Morawy i Szlązka. W kongresie tym, jak żądają organa socjalistyczne, mają wziąść udział i dziennikarze.

Bismarkus locutus est!

Hamburg. *Hamburger Nachrichten* przynoszą inspirowany przez byłego kanclerza artykuł, krytykując z okazji rozpraw nad przedłożeniem wojskowem zawarte przez państwo niemieckie traktaty handlowe, a głównie traktat z Austrjo-Węgrami. Zdaniem tego pisma znalazłyby się pieniądze na pokrycie przedłożenia wojskowego, gdyby dawnych traktatów na gorsze nie zmieniano.

Przygotowanie wojenne w Rosji.

Berlin. Półurzędowa *Post* zwraca uwagę na doniesienia pism angielskich, wedle których Rosja ma obecnie na granicy austryjackiej i niemieckiej daleko więcej wojsk nagromadzonych, niż w tymże czasie roku zeszłego. W Grodnie stawiają przyczółek mostowy na Niemnie. Załogi Grodna, Lubawy i Rygi zostaną pomnożono o jeden bataljon forteczny. Liczba finlandzkich bataljonów strzelców zostanie podwojoną.

Uzbrojenie Francuzów.

Paryż. Rząd kazał utworzyć eskadrę, która ma przewieźć znaczne posiłki wojskowe wszelkich broni do Indo-Chin. Naczelną komendę wszystkich francuzkich sił morskich na wodach chińskich obejmie wiceadmirał Jaille.

Szef generalnego sztabu marynarki Gervais wypracował nowy plan obwarowania Cherbourga. Na morzu ma stanąć wielki fort z magazynami, uzbrojony w najcięższe działa i w działa melinitowe, tudzież z portem dla pancerników pobrzeżnych i torpedowców.

Dla braku monety.

Petersburg. Krąży tu trochę nieprawdopodobna wersja, że carowa nie odwiedzi chorego syna Jerzego na Kaukazie, a to dla niedoboru funduszów dworskich.

Katastrofa na morzu.

Lizbona. Pod Turojelo (?) utonął bryg angielski z załogą 108 ludzi, z których zaledwie 9 uratowano.

Podróż emira Buchary.

Petersburg. Emir Buchary ma tu przybyć w celach politycznych i poczynić starania, aby syna jego przyjęto do korpusu paziów carskich.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29 października.

Hotel Warszawski. M. Starzewski z Tarnowa, S. Fedorowicz z Chorzowa, H. Dzierzyński z Czarnokońca, A. Zając z Seretu, K. Fiszer z Siwki, K. Farny z Hawłowiec, S. Kurczyński z Jarosławia, W. Traczewski z Czerniowiec, K. Molin z Husiatyna, W Wolański z Deleszowa, S. Mekler, K. Fialla, O. Sobadi, N. Tambi, K. Druch z Wiednia.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

TEATR HR. SKARBKA.

W sobotę dnia 29 października 1892.

O godzinie 7 wieczorem.

Po raz trzeci

WINNY

dramat w 3 aktach R. Vossa.

Osoby:

Herbert, prezydent sądu	Zboiński
Klug, dyrektor więzienia	Feldman
Eulen, sędzia śledczy	Wysocki
Tomasz Lehr	Chmieliński
Marta Lehr	Cichocka
Karol	Woleński
Julja	Stachowicz
Gustaw Berger	Zawadzki
Adolf Krammer	Hierowski
Wilhelm Schmidt	Szobert
Gernlein, woźny	Dębicki
Siostra miłosierdzia	Heindrich
Woźny sądowy	Chudkowski
Zandarm	Zółtowski
Policjant I-szy	Gamski
Policjant II-gi	Kornażyński

W niedzielę o godzinie ½4 po południu: **Robert i Bertrand** czyli »Dwaj złodzieje«, wodewil w 3 aktach ze śpiewami Anczyca, muzyka Hoffmana. O godzinie 7: **Właściciel kuźnic,** dramat w 5 aktach Jerzego Ohneta.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		osobowy			mięsz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	.
Z Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	$\underline{7^{21}}$	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	.	.
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	$\underline{7^{56}}$	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	$\underline{10^{26}}$	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	$\underline{10^{52}}$	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	$\underline{7^{41}}$	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct.
Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ulica Kopernika 11.
27 93—300

Aparat do piwa z kutym kotłem na trzy pipy — do sprzedania. — Wiadomość w „Unii" Lwów Krakowska 25.

Ogólnie znany piękny obraz A. Löfflera **„Czarniecki na łożu śmierci"** (oleodruk wielkości $^{92}/_{65}$ cm.), który dawniej kosztował **6 złr**, sprzedaję, dopóki mały zapas starczy, po zniżonej cenie **1 złr. 80 ct.** (z przes. franco 2 złr.). **F. Niżałowski,** Lwów, Hotel Żorża.
195 18—30

Do serc litościwych!

Młody człowiek, z dobrej pochodzący familii, ukończony agronom Szkoły Dublańskiej, szuka jakiegokolwiek zajęcia czy to przy gospodarstwie, czy w jakiem biurze. Znajduje się on nadto obecnie w bardzo krytycznem położeniu. Ktokolwiek więc z osób wspaniałomyślnych chciałby mu dać jakie zajęcie, lub wesprzeć tego młodzieńca czy to pieniędzmi, czy garderobą, datkiem choćby najskromniejszym, zechce łaskawie zgłosić się do Administracji „Kurjera Polskiego" we Lwowie, ul. Kopernika l. 5.

Biuro wywiadowcze
Józefa Birkle
Lwów, Trybunalska 4.

Poleca: Guwernantki, Bony, Panny służące, Klucznice, Oficjalistów prywatnych i wszelką służbę dworską i miejską, z najlepszemi rekomendacjami. Dzierżawy majątków mniejszych i większych poszukuje.
209 3—4

Józef Hołowczak pozłotnik
Lwów
Rzeznicka 15

przyjmuje wszelkie roboty kościelne i salonowe, oraz utrzymuje wszelkiego rodzaju ramy. Tamże do sprzedania gotowe feretrony, cyborja, krzyże i cerkiewki.
160 11—16



Nadszedł
świeży transport
najlepszej Chińsko-Rossyjskiej
HERBATY
którą poleca
po najtańszych cenach
główny i specjalny
Skład Herbaty
Adolf Singer
Lwów, Sykstuska 17.
214 2—8 (Lwów Impressa).



JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki
do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25
Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30
Brazylina prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet	08
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20
Kwasek w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
Korzeń mydlany do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 ct. i	04
Mydełko żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek	25
Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
Oksalina wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka	25
Quilaja materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
Wyskok terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	05
Ziemianek oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	20

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 2, ulica Halicka Róg Boimów. — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2.

Wyłączny wyrób krajowy — żadna blaga, tem mniej parowa.

HENRYK PERIER

pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska

200 **we Lwowie,** 3—3

ulica Piekarska l. 63.

Ponieważ sprowadzam tylko materjał **surowy** i odrabiam takowy **wyłącznie u siebie siłami krajowemi,** wbrew postępowaniu niektórych firm miejscowych, które wyroby w zupełnie gotowym stanie od obcych sprowadzane, jako swoje własne przedstawiają — jestem w możności swoje wyroby krajowe, poniekąd obce przewyższające, sprzedawać po cenach **o 33% niższych,** od cen za wyroby sprowadzane dotąd praktykowanych.

Polecam więc **pomniki i nagrobki** z marmurów szląskich i kararyjskiego, z granitów, syenitów, labradoru i basaltu, nadto z piaskowców tarnopolskich i ciosu zwykłego. — Wykonuję grobowce betonowe i wszelkie roboty budowlane, sumiennie, trwale i na czas oznaczony.

Illustrowane cenniki wysełam na żądanie.

Nowość. Pomniki z czarnego bazaltu czeskiego, pięknością i trwałością przewyższające tak bardzo zachwalany trachit.



216 4—?

Elastyczne wałeczki
najlepszy i najtańszy środek
do zaopatrywania okien i drzwi od przeciągu.
Kit i gips do okien
poleca
ALOJZY HÜBNER
Lwów.

NA RATY!

Stanisław Horszowski
Lwów
ul. Ossolińskich 12 (w domu własnym)
Największy skład
fortepianów, pianin, harmonium i organ.
— Sprzedaż zamienna. —
Wynajem instrumentów.
Zastępstwo
słynnej fabryki harmonium
Teofila Kotykiewicza.
179 7—52
Wszystkie instrumenta samogrające.

Nowość: *Aparat samogrający tysiące kawałków na każdym fortepianie lub pianinie. Cena 85 zł.*

NA RATY! NA RATY! NA RATY!



PRZECIW CHOLERZE!

Krople zabezpieczające
do użytku domowego 35 ct.
Kamfora rubini
po 20, 30 i 40 ct.
Krople leczące
w razie zasłabnięć — 40 ct.
Koniak leczniczy
75 ct. i 1 złr. 35 ct.
Lecznicze **wino czerwone** 1 złr.

Nader ważnym środkiem obronnym jest

Desinfekcja:

KARBOL czarny czysty

Wapno karbolowe, Kreolina, Siarkan żelazowy, Desinfektor do mieszkań, bielizny i t. d.
173 20—20

ze względu na ogólną potrzebę ceny bardzo zniżone. — **Miarka** do przyrządzania roztworów karbolowych 5 ct.

Apteczki podręczne po złr. 2·60

zawierające konieczne środki (bez desinfekcji) na pierwszą chwilę przed nadejściem lekarza, którego jednak zaraz wezwać należy. Dołączony jest **przepis użycia** oraz **wskazówki** dla osób zdrowych i chorych, podług rad znakomitych lekarzy

Apteka **J. SIDOROWICZA** w Kołomyi.

Bardzo ważne!!

Pierwszy wiedeński zakład
chemiczny
czyszczenia plam
we Lwowie, ul. Kopernika l. 12.

przyjmuje wszelkie ubiory męskie, damskie, uniformy wojskowe i urzędnicze w całości lub sprute i czyści takowe sposobem chemicznym w przeciągu kilku godzin.

Firanki czyszczone i farbowane przedstawiają się jak całkiem nowe.

Podejmuje się wywabiania plam na materjach jedwabnych jak również na wszystkich innych.

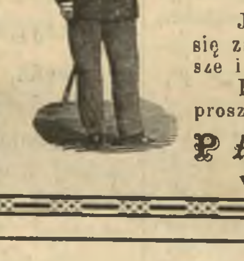
Dziękując szanownej PT Publiczności za dotychczasowe względy, upraszam o dalsze łaskawe poparcie. Z poważaniem

Szymon Weiss
213 4—10 ul. Kopernika 12.

Pierwszy chrzescijański

Magazyn gotowych ubiorów

męskich i dla dzieci.



Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otworzyłem

Magazyn gotowych męskich
170 **i dla dzieci ubiorów** 12—24

tak własnego wyrobu jak i z Wiednia sprowadzonych, po cenach nadzwyczaj niskich.

Jestem pewny, o czem Szan. P. T Publiczność przekona się zresztą, że zakupione u mnie ubiory będą lepsze, trwalsze i tańsze jak w każdym innym magazynie żydowskim.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, uprzejmie proszę o takowe i nadal, kreślę się z uszanowaniem

PAWEŁ PIĄTKOWSKI
we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 30-32.

Nie masz nic w świecie lepszego do polecenia na żołądek *a osobliwie w czasie panujących epidemji* jak

Wódka z ziół leczniczych
księdza Kneippa
106 powszechnie dzisiaj uznana 25—300

KNEIPPÓWKA.

Kneippówka składa się z kilkudziesięciu najzdrowszych ziół leczniczych mających cudowne dla organizmu własności.

Kneippówka wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co chorobliwe bakterje nie mają do niego przystępu

Kneippówka odnawia krew i odmładza organizm — *bo w ziołach tylko leży owa tajemnicza odradzająca siła.*

Cena flaszki 1 złr. a. w.

Do nabycia wyłącznie w Składzie materjałów

Leopolda Lityńskiego

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Najtańsze źródło!

Wielki zapas
wieńców, latarń, krzyży i nagrobków
Henryka Bogdanowicza
218 we Lwowie 4—?
ul. Piekarska l. 13 (w podwórzu) **lub filja plac Bernardyński l. 1** (obok apteki).

Rocznik II.

Kalendarz Asekuracyjno-Ekonomiczny
na rok 1893.
(jedyne polskie wydawnictwo fachowe)

opuścił prasę i jest do nabycia w księgarniach lwowskich i krakowskich, tudzież we wszystkich Agencjach Towarz. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie

I Kalendarium z terminatką i przypomnieniami gospodarczymi; kalendarz myśliwsko-łowiecki; informacje, przepisy i taryfy kolejowe, pocztowe, telegraficzne; klucz do obliczania odsetek po różnej stopie i wykaz ciągnień w Austro-Węgrzech. II. Banki i Asekuracje w Galicji, tychże przepisy i formalności wymagane przy podnoszeniu i konwertowaniu pożyczek hipotecznych etc.; Personalia. III. Kasy oszczędności, towarzystwa zaliczkowe etc. IV. Bogato uposażona część literacka w prace fachowe z dziedziny ekonomii, asekuracje statystyki i bibliografii. V. Anonse i ogłoszenia.
217 3—3

Egzemplarz ozdobnie w płótno oprawny, zawierający 24 arkuszów druku (około 400 stronnic) kosztuje **1** *zł.* **20** *ct., broszurowany mniejszy na gorszym papierze* **60** *ct.*



„UNIA"

Pierwszy Uniwersalny Dom komisowy, ajencyjny i pośrednictwa dla handlu, przemysłu, rolnictwa, leśnictwa, górnictwa i potrzeb codziennego życia,

we Lwowie, ul. Krakowska l. 25, I. piętro. Telefon Nr. 480.

Zakres działania:

I. Przyjmuje do komisowej sprzedaży produkta surowe, wyroby fabryczne, tak krajowe jak i zagraniczne, wyroby przemysłu domowego, zabytki starożytności.

II. Przyjmuje ajencje wszelkich banków, zakładów i fabryk; rozpowszechnia sprzedaż wszelkich towarów jeszcze nieznanych lub świeżo wynalezionych artykułów fabrycznych lub przemysłowych przez własnych ajentów podróżujących.

III. Udziela informacji we wszystkich gałęziach handlu, przemysłu, rolnictwa, leśnictwa, górnictwa i potrzeb codziennego życia, o stanie majątkowym wszystkich firm w kraju i za granicą o źródłach najlepszego zbytu produktów surowych, fabrycznych i przemysłowych i t. p.

IV. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, lasów, górnictw, realności, w dzierżawach i najmach, w kupnie i sprzedaży produktów surowych i fabrycznych, wyszukuje spólników, pośredniczy w zawarciu małżeństw i t. p.

Dostarcza prywatnych urzędników i oficjalistów wszelkich kategoryj, nauczycieli, pomocników handlowych, przemysłowych i fabrycznych jak niemniej służbę wiejską i miejską wszelkiego rodzaju.

W miarę potrzeby i rozwijania się pojedynczych agend będziemy we wszystkich miastach prowincjalnych nasze filie zakładać.
164 8—52

Polecam swój nowo założony

Magazyn
sukien damskich i dziecinnych.

Wykonuję robotę każdą jak najstaranniej po cenach jak najniższych.

Joanna Błażewska
we Lwowie
ulica Słowackiego l. 4
Kopernika l. 32.
157 3—3

Spólniczka z kapitałem 300 — 400 złr. pragnie przystąpić do spółki. Oferty pod adresem »Nadzieja« do Administracji Kurjera Polskiego. 155 3—3

Oliwy do maszyn,
Smarowidła,
Wazelina do skór,
Pasy skórzane
parciane i artykuły gumowe
163 poleca 3 4
najtaniej i w najlepszych gatunkach
J. SPÄT
we Lwowie
ul. Kazimierzowska 28.
Zamówienia z prowincji załatwia się najrychlej.

BARCHANY

białe i kolorowe

po najtańszych cenach

215 poleca 3—8

ANTONI GUDIENS

Lwów, plac Marjacki l. 8.

Skład płócien, bielizny i pościeli.

Od lat 36 istniejąca, — odznaczona kilkoma medalami

FABRYKA GIPSU

JÓZEFY FRANZ i Synów we Lwowie

poleca z własnych kopalń, położonych w obrębie miasta Lwowa, tylko doborowej jakości gips, a mianowicie:
186 6—20

Nr. 1. Gips sztukateryjny. — Nr. 2. Gips do fasad i odlewów. — Nr. 3. Gips budowlany,

oraz wyrabia i utrzymuje w wielkim zapasie **Gips nawozowy** używany z dobrym skutkiem do gipsowania koniczów, lucerny i t. d.

Fabryka znajduje się przy ul. Gipsowej l. 3, — zaś składy przy ul. Rzeźnickiej l. 16.

Przy zamówieniach z prowincji dostawy na dworzec kolejowy nie liczy się.

Dziękując moim P. T. Odbiorcom za dotychczasową życzliwość, polecam się i nadal szanownym względom. Z uszanowaniem

Józefa Franz i Synowie.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospieszny		osobowy			miesz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	·
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	·	·	9^{01}	·	·	·
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	·	2^{57}	9^{10}	$\underline{7^{21}}$	·	·
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	·	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	·	·
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	·	7^{56}	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	·
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	·	7^{56}	·	·	·
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$	·	7^{56}	·	$\underline{7^{06}}$	·
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	·	·	·	$\underline{7^{06}}$	
Z Nowosielicy	·	·	7^{56}	·	$\underline{7^{06}}$	·
Z Słobody rungurskiej	$\underline{10^{09}}$	·		1^{42}	$\underline{7^{06}}$	·
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	·	·	1^{42}	·	·
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	·	·	9^{16}	2^{35}	·	·
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	·	·	9^{16}	·	·	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	·	·	·	·	$\underline{1^{41}}$	
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	·		9^{16}	·	$\underline{1^{41}}$	
Z Sokala i Bełzca	·	·	·	·		4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	·	·	·			8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	$\underline{7^{56}}$	·
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	·		·	·	$\underline{7^{16}}$	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}		9^{41}	$\underline{10^{26}}$		
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	·	10^{02}	$\underline{10^{52}}$		·
Do Suczawy	6^{36}	·	9^{56}	$\underline{3^{22}}$	$\underline{10^{56}}$	
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	·	·	3^{22}	·	·
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	·	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	
Do Nowosielicy	6^{36}	·	9^{56}	·	$\underline{10^{56}}$	
Do Hliboki	6^{36}	·	9^{56}			·
Do Radowiec	6^{36}	·	9^{56}	·	$\underline{10^{56}}$	
Do Kimpolunga	6^{36}	·	·	3^{22}	·	·
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	·	·	6^{16}	1^{31}	$\underline{7^{41}}$	·
Do Stryja i Stanisławowa	·	·	·	1^{21}	$\underline{7^{41}}$	·
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	·	·	6^{16}		$\underline{7^{41}}$	
Do Bełzca i Sokala	·	·	·		·	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	·	·	·		·	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty, gdyż od tego zależy uregulowanie nakładu i wysyłki.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie	1 zł.	35 ct.
Kwartalnie	4 „	— „
Półrocznie	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji

z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	1 zł.	70 ct
Kwartalnie	5 „	— „
Półrocznie	10 „	— „
Rocznie	20 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie	5 zł.	80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie	6 zł.	70 ct

Przedpłatę przysyłać najdogodniej przekazem pocztowym wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Florjańska l. 28**, lub też do Administracji ***Kurjera Polskiego* we Lwowie ul. Kopernika l. 5.** Stosownie do tego gdzie komu bliżej i skąd pragnie pismo otrzymywać.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 1 listopada.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Młynarz i jego córka“, dramat w 7 obrazach (z niemieckiego)

Czwartek 3 listopada.

O godzinie 5 po południu posiedzenie Rady miasta.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Oj, mężczyźni, mężczyźni“, komedja Kazimierza Zalewskiego.

Sobota 5 listopada.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Wielkomiejskie po wietrze“ komedja Blumenthala (pierwszy raz)

Niedziela 6 listopada.

O godzinie 12 tej w południe koncert „Harmonii“ w głównym Rynku.

O godzinie 5 po południu zwyczajne zgromadzenie wydziału wielkiego kasy Oszczędności.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Wilhelm Tell“ (tragedja).

Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.

31 Października.

Wybory do Rady nadzorczej krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń: Przy obecnych wyborach na członków Rady nadzorczej w Towarzystwie Wzaj. Ubezp. wybrani zostali dotychczas: W obwodzie stanisławowskim po raz trzeci Włodzimierz Gniewosz ze Złotego Potoka, poseł do Rady państwa.

† **Zmarli.** Józef Kowalewski, obywatel ziemski z gub. mińskiej, przeżywszy lat 55, zmarł w Krakowie dnia 31 października b. r. Wyprowadzenie zwłok z krypty kościoła księży Pijarów nastąpi dnia 2 listopada o godzinie 3 po południu.

Uczciwy znalazca P. Karol Herman, restaurator z Nowego Sącza, znalazł wczoraj, dnia 31 października przy kolei pieniądze w kwocie 42 złr. 60 centów, i odniósł takowe do biura inspekcji policji. Poszkodowana Zofia Cyrkowna, służąca, po udowodnieniu, własność swoją odebrała.

Z miasta. W niedzielę dnia 30 października przyprowadzono do szpitala cholerycznego Jakóba Bąka, lat 45, robotnika z fabryki mąki kościanej w Dąbiu.

Sprawozdanie krakowskiego fizyka miejskiego. Od godziny 8 rano w niedzielę dnia 30 października do godziny 8 rano dnia 31-go października b. r. nie było żadnego nowego wypadku zasłabnięcia na cholerę i nikt nie umarł.

Dotychczas zachorowało na cholerę 46 osób Umarło 24, wyzdrowiało 17, pozostaje w leczeniu 5 osób.

Kraków 31 października 1892.

Dr. Buszek
fizyk miejski.

1 Listopada.

Zaduszki. Dziś wieczorem i jutro tysiączne światełka migają się na grobach a całe miasto umarłych zaroi się żyjącymi, którzy pospieszą odwiedzić swoich... Dzień ten bowiem — to zaduszki, to święto umarłych, poświęcone ich pamięci. A któż z nas nie ma między nimi kogoś, co był mu miłym i drogim?... Niejednemu z nas przypomną się lata dziecięce, pieszczoty ojca lub matki, których już niema, przypomną mu się dnie ubiegłe spędzane wesoło z rodzeństwem, z przyjaciółmi, których także już niema... Smutek, pomimo woli ogarnia wtedy człowieka, czuje się jakiś żal, tęsknotę za tymi zmarłymi... jakby pustkę dookoła siebie... Wtenczas każdy idąc za popędem tych uczuć, spieszy na groby pomodlić się... podumać... Jest to piękna i uroczysta chwila, która łączy zmarłych z żyjącymi. Na twarzach wszystkich widać powagę a w wielu oczach dostrzeżesz łzy rzewne, nieudane, ale wyciśnięte wspomnieniem tych, których się kochało niegdyś i którzy na zawsze pozostaną w pamięci... Zobaczysz tam matkę prowadzącą małe dzieciny na grób ich ojca... tam znów ujrzysz młode dziewczę, tulące się do krzyża na grobie matki.

Zdaje się sierocie, że spoczywająca tam w ziemi widzi ją, czuje jej żal, jej smutek, jej dolę sierocą. Biedaczka, pracując ciężko igłą na chleb zaoszczędziła tyle, że dziś kupiła swej mateczce kilka świeczek i wieniec... Tam znów zobaczysz mężczyznę stojącego w niemej zadumie nad grobem starannie pielęgnowanym. To mogiła tej, którą on całą duszą ukochał, a którą śmierć mu wydarła... Stoi nieporuszony, z zaciśniętemi ustami... Tylko od czasu do czasu łza stoczy się po jego męzkiej twarzy. — Kto patrzy na tych ludzi, na takie obrazy, choćby nie był skory do wzruszeń, to przecież opanuje go pewna rzewność, którą nie łatwo pokonać. I choćbyś na tym cmentarzu nie miał nikogo ze swoich, to pod wrażeniem chwili, w kaplicy lub gdzieś na uboczu wyszepczesz szczerze: „Wieczny odpoczynek!“

Wiadomości kościelne Dzisiaj w kościele WW. Świętych, zwanym także św. Piotra nabożeństwo odpustowe. Sumę odprawi ksiądz kanonik Fox, kazanie mieć będzie O. Czesław Bogdalski.

Po południu w tymże kościele uroczyste nieszpory, a nazajutrz tj. w dzień zaduszny suma żałobna o godz. 9 z kazaniem, które wypowie ks. B. Stysiński.

Z okazji dnia zadusznego podajemy interesującą wiadomość wyjętą z *Le Monde:*

Kongres katolicki w Pau na jeneralnem zgromadzeniu odbytem w dniu 12 października przesłał do Ojca św. prośbę o udzielenie pozwolenia dla całego kościoła, aby wszyscy kapłani w dniu zadusznym mogli odprawiać po 3 Msze św, jak to już pozwolonem jest w Hiszpanii i Portugalii. Prośbę tę przedkładały już Stolicy św. następujące wiece lub stowarzyszenia katolickie: wiec katolicki w Lille dnia 28 listopada 1890, wiec katolicki w Nantes 30 listopada 1890, zgromadzenie katolików w Paryżu 2 maja 1891, zgromadzenie jeneralne, międzynarodowe członków Bractwa Serca Jezusowego w Limoges d. 18 czerwca 1891, kongres eucharystyczny w Feldkirch 21 lipca 1891, takiż kongres w Neapolu 20 listop. 1891, wiec katolicki w Rochesur-Yon 3 września 1892 i wiec katolicko polski w dniu 25 września 1891 r. do Torunia zwołany.

Procesja niedzielna w kościele św. Anny odbyła się świetnie. Tłumy jakich od lat nie wielu nie bywało szczelnie zapełniły świątynię, wśród której długi szereg duchowieństwa i liczne gremium profesorów Akademii we wspaniałych swych strojach posuwając się poważnie majestatyczny przedstawiały widok, uświetniając wspanialej niż kiedykolwiek zakończenie uroczystości Patrona Jagiellońskiej Wszechnicy. Szkoda wielka, że profesorowie i uczniowie gimnazjalni, nie biorą w tej procesji udziału *in gremio*.

Arcyksiążę Leopold Salwator przejechał dnia 30 paź wieczorem przez Kraków do Wiednia.

Margrabia Zygmunt Wielopolski wczoraj rano przybył z Warszawy do Krakowa

Pan Alojzy Jaxa Chronowski przesyła nam pismo, w którem, prostując niedokładne informacje autora artykułu „Stacje cywilizacyjne Rosji“, stwierdza, że aresztowanie jego nastąpiło wskutek badań przeprowadzonych przez komisję śledczą w cytadeli warszawskiej, nie zaś wskutek denuncjacji syna generała i senatora Fanshave, którego o podobny postępek, zdaniem p. Jaxy Chronowskiego, podejrzywać nie można.

Z Dyrekcji ruchu kolei państwowych. Z dniem 1 listopada b. r. wchodzi w życie pierwszy dodatek do taryfy przewozu osób i pakunków istniejącej dla ruchu między stacjami: c. k austr. kolei państwowych a stacjami król. węg. kolei państwowej drogą: Ławoczne, Łupków, Zwardoń i Fähring, który zawiera cenę biletów wojskowych, obliczoną na zasadach nowej taryfy wojskowej.

Na dzień zaduszny Zakłady ogrodnicze Tenglera, Freggego, Józefitów, Zakład ogrodniczy naprzeciw cmentarza przygotowały bardzo ładne wieńce z żywych kwiatów i z ziela.

Firmy nasze krajowe: Przybylski, magazyn przyborów kościelnych, Zimler i Porębski, Fenz, Kosydarski oraz Spółka blacharzy krakowskich, przybrały ściany swoich sklepów w efektowne, artystycznie wykończone wieńce sztuczne. Pamiętając o zmarłych, należy u swoich nabywać kwiaty i wieńce, aby pól ojczystych kwiaty i rąk polskich praca, polskie stroiła mogiły. Tem milszą będzie duszom zgasłych a drogich nam osób nasza pamięć.

Z „Lutni“. Zwykła próba chóru „Lutni“ z powodu uroczystego święta, odbędzie się nie we wtorek dnia 1, lecz we środę dnia 2 listopada, o godzinie 7 wieczorem.

Krakowska kasa oszczędności i powiatowe kasy. Czytamy w *Dzienniku Polskim:* „Z prawdziwą przyjemnością spieszę zaznaczyć fakt, iż statut wzorowy, wydany świeżo przez ministerstwo spraw wewnętrznych dla gminnych i powiatowych Kas oszczędności, jest jak gdyby modelowanym na statucie krakowskiej Kasy oszczędności. Co najciekawsze, że nietylko statut ten zaprowadza wszystkie działy, jakie już istnieją przy naszej Kasie, ale nadto także Kasę zaliczkową, jaką przy naszej Kasie przed kilku laty zaprowadził p. dyrektor Słęk, pragnąc przyjść w pomoc drobnemu handlowi i przemysłowi przez udzielanie doraźnych, nisko oprocentowanych (4%) pożyczek na zwykły skrypt dłużny, z jednym podpisem. Wzorowy statut zaprowadza także nowy fundusz rezerwowy na pokrycie różnicy kursu papierów. I ten fundusz istnieje u nas oddawna, i wynosił dnia 31 grudnia 1891 roku kwotę poważną 118 170 złr. Słowem, odnosi się wrażenie, że statut wzorowy naszej Kasy był statutem wzorowym przed wydanemi ministerstwa spraw wewnętrznych. Zasługa to niewątpliwie dyrekcji“.

Z komisji teatralnej. Komisja teatralna odbyła w sobotę posiedzenie. Na posiedzeniu omawiano punkty kontraktu, które mają zobowiązywać przyszłego dzierżawcę teatru. Punktów przedstawiono 55. Nim kontrakt zostanie całkowicie zreferowany przez komisję i przedstawiony pełnej Radzie do zatwierdzenia — komisja odbędzie jeszcze kilka posiedzeń. Wiele pozycji ulegnie zmianie i zmodyfikowaniu.

Dręczenie zwierząt. Wczoraj rano o godzinie wpół do siódmej przy rogu ulicy Wolskiej i Straszewskiego parobek p. Götza, właściciela browaru piwa pastwił się nielitościwie nad parą siwych koni, które nie mogły poruszyć z miejsca wozu naładowanego beczkami piwa. Rozjuszony a może podpity parobek uchwycił kij grubości ręki i począł tak silnie okładać konie, że pobliscy mieszkańcy na hałas jaki wskutek tego powstał pobudzili się.

Rocznice.

Dnia 31 go października 1432 roku nadano prawa teutońskie Ormianom w Polsce.

Po śmierci Augusta II stanowczą za sobą miał większość Stanisław Leszczyński, ale partja mu przeciwna przez Moskali popierana, wszelkich dobierała zabiegów, by Leszczyńskiego do tronu nie dopuścić. Chociaż więc 10 września 1733 wybrano pod Wolą królem Leszczyńskiego, chociaż 19 września zaprzysiągł już *pacta conventa*, przeciwna partja, narażając kraj na wojnę domową, zgromadziła się we wsi Kamieniu pod Pragą koło Warszawy i 5 października okrzyknęła tam królem Augusta III.

Biskup krakowski Jan Lipski i poznański Stanisław Hozjusz zaintonowali „Te Deum“ w kościele parafialnym kamieńskim, a trzydzieści dział moskiewskich grzmiało salwą przy tym akcie, który był pogrzebaniem niepodległości Polski, a tryumfem chytrej i rozbójniczej polityki moskiewskiej. Od huku dział zatrzęsły się mury i sklepienia kościoła, jakby palec boży wskazywał, że zaczynają się chwile upadku narodu. Popłoch powstał wielki, gdy zapadła się posadzka kościoła i wielu wyborców Augusta III. zapadło w groby pod posadzką kościoła będące. Wnet po tej elekcji zajęli Moskale Warszawę a dnia *1-go listopada 1733 roku stronnicy Augusta III przedłożyli pacta conventa do podpisania posłom Augusta.*

Kalendarz. Dziś: Wszystkich Świętych; utro. Dzień zaduszny.

Ostatnia poczta.

Dnia 1 listopada.

Półurzędowa *Extrapost* donosi o bliskiej dymisji Smolki. Miejsce jego, jako prezydenta Izby posłów, zajmie Chlumecky.

Trybunał państwa odrzucił zażalenie nieważności, wniesione przez Towarzystwo gimnastyczne z dzielnicy Währing. Zażalenie odnosiło się do zakazu używania barw czarnej, czerwonej i żółtej w chorągwi korporacyjnej. Trybunał państwa wyszedł z założenia, iż chorągiew korporacyjna ma wyrażać nie charakter narodowościowy stowarzyszenia, lecz być symbolem jego łączności w zakresie celów statutem oznaczonych.

Równocześnie odrzucił trybunał państwa zażalenie gminy Bistrica w Karyntji przeciw wydziałowi krajowemu karyntyjskiemu z powodu nieprzyjęcia przez tenże do wiadomości podania tej gminy wystylizowanego w języku słoweńskim.

Motywem jest w tym razie okoliczność, iż podanie dotyczyło sprawy drogowej, w sprawach zaś drogowych gmina jest organem podwładnym Wydziałowi krajowemu, nieuprawnionym do zażaleń przeciw swej władzy przełożonej.

Włoscy mężowie stanu przywracają prawo obywatelstwa *speech'owi*, który wobec *interview'u* ustąpił w ostatnich czasach na plan drugi. Po Rudinim, Brinie, Fortisie, przemawiali: Damiani, Rosano, Micelli i Villa wobec wyborców. Micelli i Villa, byli ministrowie, bronili trójprzymierza. Damiani, były podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych w gabinecie Crispiego, kładł nacisk na potrzebę utrzymania dobrych stosunków z Anglią i radził, aby gabinet starał się pozyskać zaufanie małych państewek. Podsekretarz stanu ministerstwa spraw wewnętrznych Rosano, omawiał stosunki wewnętrzne. Walka z brygantami w Sycylii prowadzi się na wielką skalę.

Raz zaaresztowano w ciągu jednej nocy 585 osób. W skutku świeżych zarządzeń sanitarnych śmiertelność zmniejszyła się tak znacznie, iż gdy w 1889 roku zmarło na choroby zaraźliwe 111 000 osób, w 1891 roku zmarło już tylko 61.904 osób.

Telegramy poranne.

Dnia 31 października.

Przemyśl Zebraniu wyborców do Rady nadzorczej krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń przewodniczył ks. Sapieha Adam. Do komisji wybrało zgromadzenie pp. Haszowskiego i Paszkowskiego. Po sprawozdaniu delegata Kraińskiego i odpowiedziach na interpelacje ks Adama Lubomirskiego i Józefa Baranowskiego, uchwaliło zgromadzenie jednomyślnie na wniosek hr. Szeptyckiego *votum* zaufania i wyraz uznania dla delegata Kraińskiego. Wybrany został 124 głosami na 175 głosujących dr. Władysław Kraiński; 51 głosów otrzymał hr. Władysław Koziebrodzki.

Dnia 1 listopada.

Rada państwa.

Wiedeń. Rada państwa zbiera się tylko na sześć tygodni. O uchwaleniu budżetu nie może być mowy, skończy się więc, podobnie jak w Zalitawii na prowizorjum budżetowem.

Wiedeń. *Extrapost* pisze: Politycznie rozpocznie się sesja Izby posłów pod wrażeniem rozwiązania Rady miejskiej libereckiej Zarówno niemieccy narodowcy, jak i lewica wniosą interpelacje. Lewica wniesie interpelację oddzielną. Hr. Taaffe odpowie bezzwłocznie. W dyskusji zabierać będą głos tylko Niemcy. Czesi nie będą przemawiali, powodując się dyskrecją. Izba przejdzie do porządku dziennego nad interpelacjami Stanie się to głosami Polaków, Czechów i konserwatystów niemieckich, którzy ostro wystąpią przeciw agitacjom pangermańskim.

Teroryzm żydowskich liberałów

Wiedeń. Bynajmniej nie solidaryzująca się z antysemitami *Extrapost* krytykuje w słowach dosadnych zachowanie się liberalnej większości wiedeńskiej Rady gminnej wobec chrześcijańsko-socjalnej mniejszości. Skandalem nazywa *Extrapost* fakt, iż mniejszość ta, która przez opuszczenie sali może dekompletować Radę, ani w prezydjum, ani w magistracie nie ma reprezentacji. Występuje wymienione pismo także przeciw zamykaniu ust mówcom opozycji.

Pisma chrześcijańskie domagają się rozwiązania wiedeńskiej Rady gminnej i rozpisania nowych wyborów, aby raz skończyła się gospodarka żydowsko liberalnej kliki, która dla ogółu wyborców stała się nieznośną

Profesor Harnack przeciw Składowi Apostolskiemu.

Berlin. Profesor uniwersytetu berlińskiego Harnack żąda, jak wiadomo, zmiany apostolskiego symbolu t. j. wyznania wiary, dotychczas przez ortodoksów używanego. Rozstrzygnąć ma spór cesarz Wilhelm II i jak się spodziewają protestanccy ortodoksi, pozostawi Credo nienaruszonem.

Powrót Zakonów do Niemiec.

Kolonia. Zakon św. Franciszka Serafickiego wrócił do Kolonii po 90 latach wygnania.

Jubileusz Ojca św.

Berlin. Biskup w Eichstätt w Bawarji wydał list pasterski wzywający djecezjan do ofiarności przy nadchodzącym jubileuszu Ojca św.

Strejk w Carmaux.

Paryż. Sygnalizują tutaj z Carmaux przyjazd deputowanych Clémenceau, Millerand'a i Pelletan'a, którzy byli delegatami strejkujących w Paryżu. Robotnicy przygotowali im owację na dworcu kolei żelaznej, i witali okrzykami: „Niech żyje głosowanie powszechne!“

Finanse Rosji.

Petersburg. *Journal de St. Petersbourg* ogłasza następujące daty i cyfry, aby dowieść, iż Rosja nie przestała być bogatą. Dnia 24 października b. r. leżało w banku państwa 604½ milionów rubli w złocie.

Podobnego kapitału żelaznego nie posiadają ani bank angielski, ani francuski. Sam skarb państwa posiada gotówką 12 milionów papierowych rubli, w złocie zaś 53 miliony rubli. W ostatnim kwartale wpłyną podatki znacznie obficiej, dzieje się to regularnie w każdym roku. Skarb zatem i przez to zyska.

Jak się zdaje polemika półurzędowego organu rosyjskiego pozostaje w związku z zamierzoną pożyczką, o którą się ministerstwo finansów rosyjskie stara na giełdach stolic zachodnio-europejskich.

Eksplozja.

Sosnowice. Pod kołami lokomotywy pociągu kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej pękła dnia 30 b. m bomba dynamitowa. Sprawca zamachu dotychczas niewyśledzony.

Królowy Hradec. Zmarł tu biskup Józef Hais, urodzony r 1829, a obrany biskupem królowo-hradeckim w lipcu 1875.

Hamburg. Po cholerze szerzy się tutaj tyfus. Senat uprosił Siostry Miłosierdzia do pielęgnowania chorych po szpitalach.

Rzym. Radca municypalny Strassburga nazwiskiem Beiger przesłał telegram do Watykanu wyrażając żal, iż zamierzona pielgrzymka alzatczyków do Ojca św. nie mogła obecnie przyjść do skutku z powodu epidemii, jakkolwiek z wiosną niezawodnie będzie uskuteczniona.

Sewilla. Król już zdrów zupełnie. Przed kilku dniami ukazywał się w powozie na ulicach miasta.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 31 października.

Grand Hotel. Zygmunt margrabia Wielopolski z Warszawy. — Włodzimierz Gniewosz, właśc. dóbr ze Złotego Potoku. — Helena Szczepańska, obywatelka z Wiednia.

Hotel Saski. Feliks Okryński, obyw. z Warszawy.— Leonard Ziemiński, aptekarz z Warszawy. — Tomasz Królikiewicz, dym. kap. z Kieleckiego. — Jan Franke, rektor uniwers. ze Lwowa. — Jan Gorayski, obyw. ziem. z Galicji. — Walenty hr. Doks z Odessy. — Franciszek Ungars, kup. z Wiednia.

Hotel Drezdeński. Karol Drechsler, kupiec z Wiednia — Krzysztof Winkler, obyw. z Frankfurtu. — Emil Weller, kupiec z Wiednia. — Karol Förster, kup. z Wiednia.

Hotel Krakowski. Władysław Węgrzyński, profesor z Jasła. — Henryk Krajewski, adw. z Warszawy.

Hotel Pollera. Marja Fuchs, obyw. z Poręby. — Róża Babinowicz, nauczycielka z Kiszeniewa.

Hotel Londyński. Józef Werber, fabr. z Bielska. — Stanisław Rudkowski, inż. z Jarosławia. — Edward Weiss, fabr. z Karlsbadu.

Hotel Europejski. Dr. Emil Wolniewicz, sekr. rady pow. z Brzeska. — Stanisław Drelinkiewicz, leśniczy ze Siedlec. — Julia Michalska, obyw. z Oświęcimia.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

NOWA RESTAURACJA otwartą została z dniem 1 listopada pod firmą IMMERGLÜCKA przy ulicy Zwierzynieckiej, tuż przy moście nad Rudawą l. 34.

Lokal restauracyjny urządzony według najnowszych wymagań, z wentylacją i wszelkim komfortem, sala zaopatrzona w dwa bilardy, kuchnia prowadzona jest pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza. Abonament na obiady przyjmuje od 10 złr. à la carte od 35 ct. Bufet zaopatrzony we wszelkie rodzaje przekąsek gorących i zimnych Dla panów amatorów codzień świeża wędlina. Piwnicę zaopatrzyłem w wyborowe wina krajowe i zagraniczne, piwo i portery wystałe — Obsługa szybka i rzetelna 1126 1 10

W każdą niedzielę i święto koncert muzyki wojskowej. — Wstęp wolny. — Lokal otwarty do 12 w nocy. Polecając się względom Szanownej Publiczności, pozostaję z szacunkiem **B. Immeglück.**

Największy skład futer „pod Murzynem" poleca swój doborowo zaopatrzony zapas **futer krajowych, rosyjskich i amerykańskich.**
P. MOORA, Kraków, ul. Grodzka l. 32. Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię takowych,** jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacje, które wykonuję punktualnie po najtańszych cenach.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Doniesienia rozmaite.

Student VIII kl. gimnaz. przyjmie lekcję za skromne wynagrodzenie. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego". 2086 5 5

Magazyn mód R. Bednarskiej, ul. Mikołajska 24.

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. Ł. Łatkiewiczowa w Krakowie, ul. Wiślna. l. 4, I. piętro. 2050

Na groby. Lampki najtańsze, najlepsze i najpraktyczniejsze, woskiem napełnione, w różnych kolorach, sztuka 12, 15, 18 i 20 ct. Przyjmuje także do nalewania, dla odsprzedających odstępuje odpowiedni rabat. Zamówienia z prowincji wysyłam odwrotną pocztą za zaliczką. Do nabycia w składzie lamp i nafty **JANA ERKERA** dawniej W. Skórczewskiego **Kraków ul. Szewska l. 3**

Potrzebna jest zdolna panna do **FABRYKI KRAWATOW** za dobrem wynagrodzeniem; tamże przyjmuje się panienki do nauki. Rynek główny l. 15, III piętro front. 2095 4 ?

Na dnie Zaduszne w ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego, poleca się Szan. P. T. Publiczności wielki wybór **wieńców** suchych i świeżych po cenie bardzo przystępnej. Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków. **E. Ukłański.** 2087 6 8

Willa piątrowa, z dużym ogrodem, z powodu wyjazdu do sprzedania w Krakowie. Wiadomość ul. Wolska 15.

Młody człowiek energiczny poszukuje administracji kamienicy lub innego odpowiedniego zatrudnienia za skromnem wynagrodzeniem. Kraków, Florjańska 49, parter 2-gie drzwi. 2076 2 4

Domek z ogrodem na Olszy. z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość Florjańska Nr 49. II piętro. A. Schebrechin.

Pewien angielski uczony, dr. ANDERS dowodzi: że rośliny w pokoju chowane są nieocenionem dobrodziejstwem, przedewszystkiem, że te wydzielają z siebie niezliczoną **ilość azotu**, który jest drogocenną materją do utrzymania w mieszkaniu **czystego powietrza, ponieważ ten zarodki różnych chorób w powietrzu niszczy. a szkodliwe miazmy oksyduje** czyli **przepala** Rośliny chodowane zatem w mieszkaniu są prawdziwie ochraniaczami ludzkiego zdrowia, a w których gromadzą się masy szkodliwych wyziewów. Dlatego

Zakład św. JOZEFA dla osieroconych chłopców,

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej, l. 70,

poleca **w obecnej chwili, po umiarkowanej cenie** wielki dobór roślin wszelkiego rodzaju; przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety; również poleca dobór cebulek hiacyntów szt. od 15 ct. i wyżej, tulipanów od 5 ct. i wyżej, krokuców 2 ct. za sztukę; szczepy i krzewy owocowe: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie i orzechy włoskie w doborowych gatunkach, trzy cztero i pięcioletnie, z bogatemi korzeniami, pięknemi i równemi koronami od 40 ct. i wyżej za sztukę; agrest i porzeczki wysokopienne po 80 ct., a niskie po 8 ct. za sztukę; krzewy ozdobne: róże wysokopienne od 80 ct. i niskie po 40 ct. i wyżej za sztukę; (thuje) żywotniki od 1 do 2 metrów wysokości, stożkowate od 80 ct. do 1 złr. 50 ct. różne inne krzewy po 10 ct. za sztukę. 1002 12 16

Specjalny skład artykułów treści religijnej, obrazów św. i książek do nabożeństwa

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

pod „Aniołem", plac Marjacki 8.

poleca obrazki na kolędę 15 ct. za 100 sz. z Dzieciątkiem Jezus w żłóbku od 55 ct. za 100 i wyżej. kolorowe atłasem ubierane, malowane na imitacji kości słoniowej, na koronce, pod wypukłem szkłem w ramkach owalnych, szopki obrazkowe składane i t. d. nalepianki do żłóbka, aniołki. drzewka i t. d oraz książki do nabożeństwa na pamiątkę dla dzieci i starszych; medaliki srebrne. Mając znaczny zapas listew na ramy, przyjmuję obrazy do oprawy.

NA OBECNY SEZON JESIENNY I ZIMOWY.

PIERWSZORZĘDNA POLSKA FABRYKA SPECJALNYCH RĘKAWICZEK.

Antoni M. Mirkiewicz

W KRAKOWIE, Filja: ulica Grodzka, Nr. 31. FABRYKA: ulica Mostowa, Nr. 4.

Poleca zawsze w wielkim wyborze:

Magazyn rękawiczek specjalnych glacé, duńskich, jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, nicianych. Bandaże rupturowe, paski damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydełka. Wielki wybór krawatek, szelek gumowych i różnych potrzeb rękawiczniczych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i paski gimnastyczne, rękawice do szermierki. Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 cnt. od pary. Dla p. p. Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. 1049

Wiedeński magazyn ubiorów męzkich i dziecinnych

CHEMINA FELDMANNA

Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,

zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania męzkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych, a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr.	15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	„	14.80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	„	4.45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do	„	25.50
Ubranka dziecinne od	„	3
Płaszczyki „ „	„	5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	„	11.
„ kangurowe	„	15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję

819 Z poważaniem **CHEMIN FELDMANN.**

Rok założenia 1880



Zakład Rytowniczy

pod firmą

Felicjan WOJTYCH

w Krakowie, Sukiennice l. 10.

Wykonuje wszelkieroboty w zakres tego fachu wchodzące, rytując na wszystkich metalach i kamieniach oraz posiada

własną pracownię stępli kauczukowych,

które uskutecznia w jednym dniu, wykonując takowe po możliwie nizkich cenach. 1104 3 10

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57.

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetow, bibljotek i t. p.

Odznaczeni licznymi medalami przez c. k. Ministerstwo



handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich u**rządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie

Pokrycia meblowe fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z partera i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

749 **Zarzad.**

Modele paryzkie.

NOWO OTWORZONY

MAGAZYN MÓD

M-me SOPHIE

Kraków, ul. Szewska 17, I. piętro,

poleca na obecny sezon w wielkim wyborze, po cenach nadzwyczaj umiarkowanych podług najnowszych **modeli paryzkich i wiedeńskich**

KAPELUSZE damskie i dziecinne, czepeczki, negliżyki i wszelkie ubrania na głowę.

Również przyjmuje się kapelusze do ubierania, pióra do fryzowania i wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące. 1116 3 10

Modele wiedeńskie. Modele paryzkie.

Modele wiedeńskie.

W NOWYM MAGAZYNIE

MEBLI

W KRAKOWIE, przy ulicy Wiślnej Nr. 3.

WIELKI WYBÓR MEBLI

z własnych pracowni dostarczony

LUDWIKA CHOMIAKA i WŁADYSŁAWA DUVALA

tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo nizkie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis.

LUDWIK CHOMIAK. WŁADYSŁAW DUVAL.

Tapicer. Stolarz.

Pierwsza koncesjonowana nauczycielka tańców

Karolina Witkay

udziela lekcyj we własnym lokalu, w pensjonatach i domach prywatnych. **Ulica Grodzka l. 35, I piętro.**

1083 5 20

Tymi dniami wyszło **trzecie, zupełnie przerobione wydanie dzieła**

Dra Henryka Jordana

Profesora Uniwersytetu Jagiellońsk.

NAUKA POŁOŻNICTWA dla użytku położnych.

(8o, stron 370).

Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

Cena złr. **3·50** z przesyłką franco **3·75**

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1067 4 10



STANISŁAW MATUSZYŃSKI

ZEGARMISTRZ

w KRAKOWIE, Sukiennice l. 10, naprzeciw kościoła N. M. P.

Mam zaszczyt donieść Szan P. T. Publiczności, iż otworzyłem **WIELKI SKŁAD** zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych, ściennych i stołowych, oraz

Pracownię zegarmistrzowską,

w której wykonuję dokładnie wszelkie naprawy w zakres tego zawodu wchodzące, po nader umiarkowanych cenach, z dwuletnią gwarancją.

Od lat wielu pracując w tym zawodzie w pierwszorzędnych zakładach, gdzie poznawszy wszechstronne wymagania P. T. Publiczności, jestem przekonany, iż sumienną pracą zasłużę sobie na Ich względy i uznanie

Z poważaniem 1104 3 10

Stanisław Matuszyński.

RESTAURACJA TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

322 **Obiad za 1 złr.** 171 200

Wtorek dnia 1 go Listopada

ZUP. Zupa Ragout. — Rosół. Consommé Croute au-pot.

PRZYST. Ozór z ostrym sosem. Omlet au fines herbes. Muszelka z mózgu. Szt. mięsa, sos selerowy.

PIECZ. Rozbeuf angielski. Wołowa naturalna. Kotlet maintenon. Rozbratel Esterhazy.

LEGUM. Kluseczki kartoflane. Blinki z grysiku.

BRACIA BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji,

polecają w wielkim wyborze

KALOSZE petersburgskie.

1114 3 15

Ceny niższe jak w roku zeszłym.

1860. T.P.A.P.M. С.Петербургъ. RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co

Pierwszy główny i wyłączny

Skład serów

deserowych i szwajcarskich

krajowego i zagranicznego wyrobu, tudzież **masła deserowego i solonego**

Leona Sykutowskiego,

w Krakowie, ul. Szewska l. 12,

przyjmuje w komis sery wszelkiego gatunku, tudzież zakupuje większymi partjami zapasy serów wprost ze serowni.

Powyższy skład poszukuje zarazem stałych dostawców masła deserowego i solonego.

ZIEMNIAKI

powszechnie znane z doskonałości — koreec czyli 100 kilo z dostawą do domu po 2 złr. sprzedaje ZARZĄD DÓBR BIERZANÓW, poczta Bierzanów. 1065 7 10

SKŁAD FUTER

Fr. CHĘCIŃSKIEGO

przy ul. Grodzkiej l. 18

na I. piętrze dom z dwoma balkonami

W KRAKOWIE.

Zaopatrzony jest w futra męskie, damskie, miejskie i do podróży, zarękawków, kołnierzy, czapek futrzanych męskich i damskich, oraz skórek pojedynczych futrzanych, które sprzedaje po zniżonych cenach

Przyjmuję wszelkie obstalunki i roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące i starać się będę aby firma po ś. p. mężu moim dotąd ciesząca się zaufaniem Szanownej Publiczności i nadal poszczycić się niem mogła.

935 15 30 Pozostaję z uszanowaniem

J. Chęcińska.

KAMIENICA

II piątrowa przy ulicy Szczepańskiej Nr. 7, do sprzedania. 1105 5 10

PRALNIA PARYZKA!

zaopatrzona we wszelkie ulepszenia,

W KRAKOWIE

przy ul. Poselskiej Nr. 19.

Poleca się P. T. Publiczności, iż przyjmuje do prania wszelkiego rodzaju bieliznę, suknie, koronki a mianowicie:

Koszula bez kołnierza i mankiet	10 ct.
Koszula z mankietami	14 „
Od kołnierzyka	3 „
Od pary mankietów	4 „
Firanek para	od 50 do 60 „

Dla Pp. studentów i wojskowych ceny znacznie zniżone.

Powierzoną robotę wykonywa się jak najstaranniej i punktualnie, na żądanie w 12 godzinach.

Polecając się nadal łaskawym względom zostaję z szacunkiem

1106 4 30 **Marja Wojciechowska.**

Poszukuje się

majątku ziemskiego

w zachodniej Galicji,

na zamian za piękny dwu-piątrowy monumentalnie wybudowany dom z oficyną, balkonami i t. p. w Krakowie, wolny od podatku. Wiadomość ul. Florjańska L. 27, II piętro.

Pośrednictwo wykluczone.

1125 2 3

RESTAURACJA

w Hotelu Narodowym

W KRAKOWIE,

zaopatrzona we wszelkie rodzaje napojów, jako to **wina krajowe i zagraniczne.**

Kuchnia dobra i zdrowa.

Obiady o każdej porze à la carte. Abonament miesięczny od 12 złr. Obiady od 40 ct.

Do domów prywatnych przyjmuje zamówienia na **wesela i zbiorowe kolacje** i we własnym lokalu restauracyjnym. 2120 2 6

Polecając, się Szan. Publiczności,

Józef Ząbik.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenia, a agenta za kołnierz za drzwi i karbolem ręce obmyć.

Maszyny do szycia SINGERA

nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 złr.
ręczne „ 27, 36, 40 i 48 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej. Gwarancja 5 lat.

JÓZEF IWANICKI,

mechanik.

Lwów, Hotel Żorża.
Kraków, Rynek 25.

Setki pejsatych agentów i faktorów z pokątnych składów żydowskich chodzą od domu do domu (roznoszą różne słabości) i te maszyny, które u mnie kosztują 20 złr., sprzedają po 60 i 70 złr. bo dostają za to 25%.

BIURO

stowarzyszenia Nauczycielek

W KRAKOWIE,

które podejmuje się pośrednictwa w umieszczaniu: nauczycielek prywatnych, guwernantek i bon, **przeniesione zostało** z dniem 15 października 1892 r. do lokalu Stowarzyszenia **przy ulicy św. Tomasza l 8, I piętro.** — Kierownictwo Biura objęła p. Beauprè — Godziny urzędowe: codziennie od godziny 10 ej do 1-ej, prócz niedziel i świąt.

1088 2 12

Znane jako najlepsze, czysto lniane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych, dymy na spodnice, poszwy i t. p., ręczniki zwykłe i do nacierania, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe, drelichy na liberje i materace, płótna żaglowe, obrusy, serwety, ścierki, pł. grube półbielone itp. wyroby w najlepszym gatunku poleca

KRAJOWA FABRYKA WYROBÓW TKACKICH

Wł. Goneta

W KORCZYNIE P. LOCO.

Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco! 931 17-28

Dom murowany

z zabudowaniami gospodarskiemi w dobrym stanie i 4 morgi gruntu przy gościńcu i blisko koleji położony, jest od Nowego Roku do sprzedania. Wiadomość w obszarze dworskim w Tłuczani dolnej w powiecie Wadowickim

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez liczenia prowizji.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego